PODĄŻAJĄC ZA MODĄ s. 4

WARAS W STAREJ FABRYCE s. 11

MODA NA POLSKĘ s. 14

WYSTAWNIK

gazeta informacyjna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 3 (12) MAJ 2014

MODA NA MUZEUM

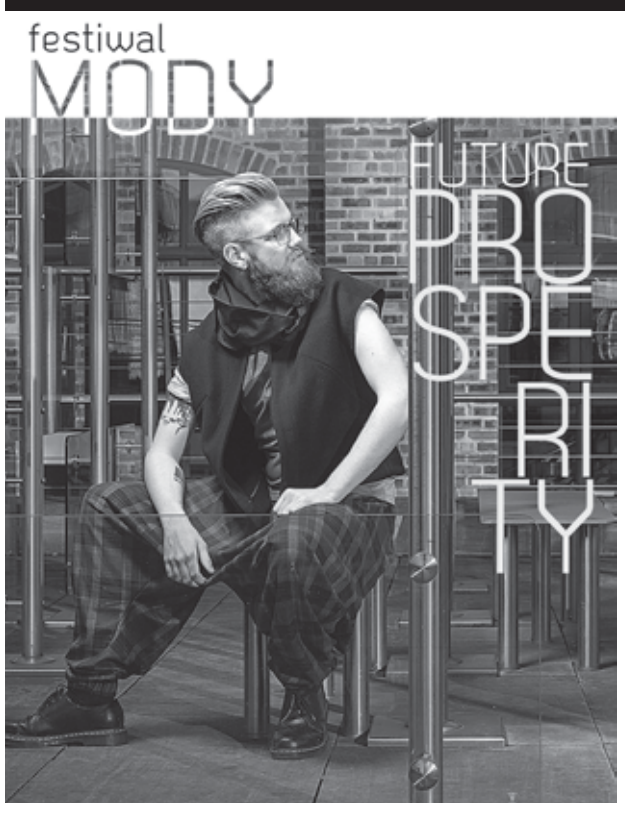

NEO FASHION JAMBOREE 3.

16-18 maja 2014

NOC MUZEÓW

17 maja 2014

20.00-24.00

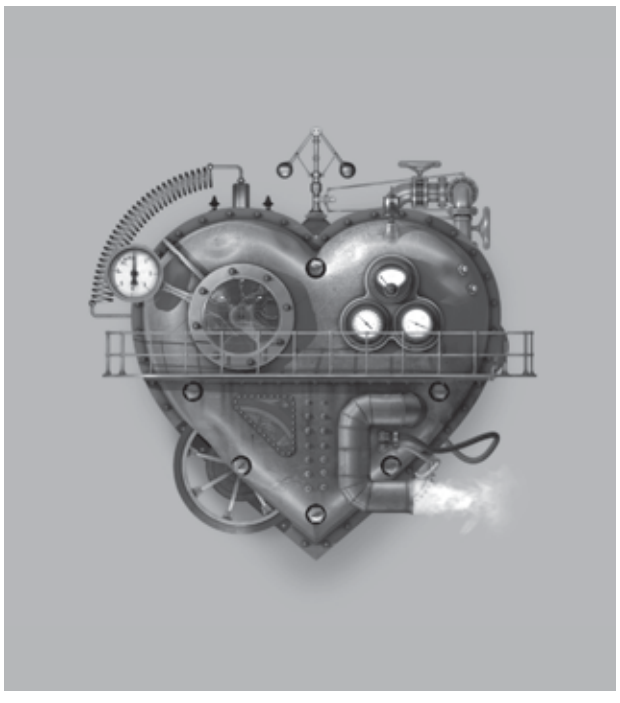

INDUSTRIADA

ŚWIĘTO SZLAKU ZABYTKÓW TECHNIKI

14 czerwca 2014

9.00-21.00

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
Stara Fabryka, Zamek książąt Sułkowskich

www.neo-fashion-jamboree.com

www.muzeum.bielsko.pl

www.industriada.pl

NOC MUZEÓW

Jak co roku, w maju zapraszamy serdecznie wszystkich na święto muzealników. Tym razem Noc Muzeów zbiegnie się z 3. edycją Festiwalu Neo Fashion Jamboree. Z bardzo bogatego programu, który został przygotowany na tę okazję, każdy na pewno wybierze coś interesującego dla siebie. Powitamy Państwa zarówno na Zamku książąt Sułkowskich, gdzie prawdziwą atrakcją będzie na pewno wyremontowany wewnętrzny dziedziniec ze szklanym zadaszeniem, jak i w Starej Fabryce, gdzie spotkamy się po raz pierwszy.

Ubiegłoroczna Noc Muzeów skupiała się wokół tematyki etnograficznej i wtedy motywem przewodnim były badania terenowe. Zaprezentowaliśmy wówczas stroje ludowe znajdujące się w naszych zbiorach, kulturę ludową śląskich i małopolskich wsi, przybliżyliśmy także zwiedzającym pracę muzealników. Hasłem tegorocznej Nocy będzie *Moda na Muzeum*.

Program festiwalowy jest przygotowany w oparciu o kilka dziedzin, takich jak: projektowanie ubioru, sztuka użytkowa i wzornictwo, fotografia, rysunek, grafika oraz film. Oferta skierowana jest do grona odbiorców zainteresowanych szeroko pojętymi sztukami wizualnymi. Zaproponujemy więc gościom wykłady, warsztaty, wystawy i prezentacje. Do uczestnictwa zaproszeni zostali projektanci, osoby współpracujące ze światowymi markami w dziedzinie marketingu i PR-u oraz rozpoznawalne nazwiska w dziedzinie fotografii, filmu czy sztuki kreowania ekspozycji. Ta edycja festiwalu będzie miała nowatorski charakter – wykorzystane zostaną nowoczesne elektroniczne nośniki, komputery itp.

Na gości czekają między innymi warsztaty artystki Natalii Kacper-Mleczak, która zajmuje się tworzeniem scenografii i kostiumów do filmów oraz sesji zdjęciowych. Uczestnicy wykonają instalacje na dziedzińcu zamkowym. Ich realizacja rozpocznie się o godz. 11.00 podczas już trwającego Festiwalu Neo Fashion Jamboree, a gotowe dzieła zaprezentujemy podczas Nocy Muzeów. Będą one stanowiły również scenografię do niedzielnego pokazu mody.

W Galerii Zamkowej otwarta zostanie nowa czasowa wystawa zatytułowana *Podążając za modą, z wizytą u krawcowej, modystki i…* Ta niezwykła ekspozycja przypomni wszystkim, co w XIX i 1. połowie XX stulecia znaczyły pojęcia „modna pani" lub „modny pan". Prezentowane na niej przedmioty pokażą, w jaki sposób nasi przodkowie starali się dotrzymać kroku zmieniającym się tendencjom i kierunkom w zakresie garderoby, jej elementów i dodatków. Z kolei wizyta w Starej Fabryce będzie okazją do poznania maszyn i urządzeń służących do produkcji tkanin, pracujących dawniej w zakładach włókienniczych. Jak z wełny uprząść nitkę? Jak z przędzy wykonać tkaninę? Co dzieje się z materiałem zanim trafi na półki sklepowe? Jak wytwarzane są kapelusze filcowe? Na te i na inne pytania na pewno uda się znaleźć odpowiedzi.

Ponadto w Galerii w Fabryce będą odbywały się zajęcia prowadzone przez projektantkę mody i stylistkę Sophie Kulę. Uczestnicy nocnych warsztatów nauczą się tworzenia planszy – *mood boardu*, czyli tablicy inspiracji używanej do opracowywania różnorodnych koncepcji projektowych. Pokaz mody młodej projektantki zobaczymy w niedzielę podczas gali finałowej festiwalu na dziedzińcu zamkowym. Przez cały czas trwania Festiwalu Neo Fashion Jamboree oraz Nocy Muzeów będzie możliwość oglądania wystaw festiwalowych.

W godzinach wieczornych zaprosimy gości na happening, podczas którego fragment ekspozycji Starej Fabryki zostanie zaaranżowany w sposób niekonwencjonalny ubraniami sygnowanymi markami znanych projektantów. Na pewno atrakcją dla wielbicieli krawiectwa okaże się zabawa *Szycie ciucha na malucha*. Ten dziwny tytuł zainteresuje z pewnością wiele osób. Będzie to samodzielne przygotowanie fragmentów tkanin, które po zszyciu utworzą „ubranko" na fiata 126p. Ponieważ szycie zajmie sporo czasu, zabawę będziemy kontynuować 14 czerwca 2014 r., podczas Industriady.

Tradycyjnie zaprosimy zwiedzających do czynnego udziału w grze muzealnej, tym razem zatytułowanej *Po nitce do kłębka*, przeznaczonej dla rodzin z dziećmi, która obejmie zarówno Starą Fabrykę, jak i Zamek książąt Sułkowskich. Dla uczestników mamy ciekawe konkursy i zadania do wykonania. Będą oni musieli zmierzyć się ze skomplikowanymi, czasami zabawnymi nazwami maszyn, odpowiedzieć na zaskakujące pytania, wykazać się umiejętnościami matematycznymi. Wysiłki graczy zostaną oczywiście docenione, a zwycięzcy nagrodzeni.

Słowo „moda" w potocznym rozumieniu oznacza potrzebę naśladowania innych, aby się z nimi identyfikować lub też czerpać pomysły. Odnosi się jednak nie tylko do ubioru, choć w tym przypadku jest ona najbardziej widoczna, ale występuje także w innych dziedzinach życia społecznego. Może dotyczyć wyglądu, sposobu zachowania się, stylu muzycznego, artystycznego, światopoglądu, czyli ogólnie rzecz biorąc stylu życia popularnego w jakimś czasie i środowisku.

Bardzo zależy nam na tym, aby Państwa wizyta w naszych obiektach podczas Nocy Muzeów i Festiwalu Neo Fashion Jamboree stała się pretekstem do kolejnych odwiedzin. By chcieli Państwo tutaj bywać i spędzać z nami czas wolny i aby wizyty w Muzeum stały się po prostu modne. Szczegółowy program wydarzeń Neo Fashion Jamboree, Nocy Muzeów oraz Industriady znajduje się na kolejnych stronach „Wystawnika". ■

Wioletta Stysińska
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

20.00
Inauguracja Nocy Muzeów 2014.

20.00
Rozpoczęcie I etapu zabawy *Szycie ciucha na malucha*.
Zabawa będzie polegała na samodzielnym przygotowaniu fragmentów różnorodnych tkanin, które po zszyciu utworzą kolorowe „ubranko" na fiata 126p. Ponieważ szycie zajmie sporo czasu, zabawę będziemy kontynuować 14 czerwca 2014 r. podczas Industriady.
Miejsce: Stara Fabryka

20.00
Otwarcie wystawy *Podążając za modą, z wizytą u krawcowej, modystki i…*
Niezwykła ekspozycja, która przypomni, co w XIX i 1. połowie XX stulecia znaczyły pojęcia „modna pani" lub „modny pan". Prezentowane na wystawie różnego typu przedmioty pokażą, w jaki sposób nasi przodkowie starali się dotrzymywać kroku zmieniającym się tendencjom, modom i kierunkom w zakresie garderoby, poszczególnych jej elementów, rodzajów dodatków, tak by ich odzież odpowiadała duchowi epoki.
Miejsce: Galeria Zamkowa – Zamek książąt Sułkowskich

20.30
Rozpoczęcie gry muzealnej *Po nitce do kłębka*.
Gra rozpocznie się w Starej Fabryce, a kontynuowana będzie na Zamku książąt Sułkowskich. Przeznaczona jest dla rodzin z dziećmi. Będzie to prawdziwa sentymentalna podróż w przeszłość, która wprowadzi wszystkich w klimat dawnego przemysłowego Bielska i Białej, a z uwagi na charakter prezentowanych eksponatów stanie się także niezwykłą lekcją historii mody.
Uczestnicy zmierzą się z ciekawymi zadaniami i konkursami. Będą musieli wykazać się dużą spostrzegawczością, umiejętnościami matematycznymi i odpowiedzieć na różnorodne pytania.
Miejsce: Stara Fabryka

20.00–24.00
Happening szkockiego *visual merchandisera* Seána Ó Cathasaigha i Natalii Misiun.
Aranżacja w niekonwencjonalny sposób fragmentu przestrzeni muzealnej Starej Fabryki przy wykorzystaniu ubrań sygnowanych markami znanych projektantów.
Miejsce: Stara Fabryka

20.30–23.30
Warsztaty tworzenia plansz – *mood boardów*, czyli tablic inspiracji do opracowania różnorodnych koncepcji projektowych.
Warsztaty będą prowadzone w Galerii w Fabryce przez projektantkę mody i stylistkę Sophie Kulę. Efekty zostaną zaprezentowane na wystawie kolejnego dnia.
Miejsce: Stara Fabryka

22.30
Zakończenie gry muzealnej *Po nitce do kłębka*.
Wyłonienie zwycięzców i uroczyste wręczenie nagród.

23.30
Ostatnie wejście do Zamku książąt Sułkowskich i Starej Fabryki.

24.00
Zakończenie Nocy Muzeów 2014.

Śląskie.
Pozytywna energia

INDUSTRIADA

Szlak Zabytków Techniki

Biegnący przez tereny województwa śląskiego Szlak Zabytków Techniki z każdym rokiem staje się coraz bardziej popularny. I to nie tylko wśród turystów licznie odwiedzających miejsca związane ze śląskim dziedzictwem przemysłowym, ale także wśród tutejszych mieszkańców. Duża w tym zasługa corocznego wydarzenia poświęconego Szlakowi, czyli Industriady, która zawsze przyciąga rzesze gości spragnionych odkryć sekrety pracy starych maszyn i poznać bogatą historię przemysłu w regionie.

Dostępny na co dzień Szlak Zabytków Techniki zmienia się wówczas w barwny festiwal, przypominający o czasach świetności dawnych kopalń i fabryk. Poszczególne obiekty specjalnie na ten dzień przygotowują niezwykłe atrakcje. Wybór jest ogromny: różnego rodzaju konkursy, warsztaty, prezentacje, profesjonalne oprowadzania, wystawy, happeningi, pokazy czy koncerty. Pomysłowość organizatorów jest nieograniczona, a różnorodna oferta adresowana do odbiorcy od najmłodszego, po seniora sprawi, że każdy z pewnością znajdzie coś dla siebie.

Idea Szlaku Zabytków Techniki zrodziła się dziesięć lat temu z inicjatywy Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego oraz Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach. Pomysł ten – jak pokazał czas – był jak najbardziej trafiony. Szlak stał się niezwykle popularną trasą turystyki industrialnej w Polsce i – również dzięki Industriadzie – znakiem rozpoznawczym naszego województwa. Ściśle dotyczy dziedzictwa przemysłowego regionu i prezentuje jego najciekawsze obiekty, związane głównie z górnictwem, hutnictwem czy kolejnictwem i energetyką, ale nie tylko. Na liście szlakowych zabytków znajdują się także miejsca o tradycjach drukarskich, techniki sanitarnej, pożarnictwa, łączności oraz przemysłu spożywczego. Zaliczają się do niego również muzea i stare, ale zamieszkałe obecnie, kolonie robotnicze. Często są to obiekty unikalne w skali światowej, które dzięki Szlakowi Zabytków Techniki i Industriadzie otrzymały drugie życie.

Szlak, oprócz szerzenia wartości historycznych i kulturowych, jest również doskonałym produktem turystycznym. Jego unikalna, a zarazem autentyczna oferta przynosi korzyści całemu województwu i została szybko doceniona nie tylko przez turystów oraz miłośników Śląska. Szlak Zabytków Techniki zachęca do wykorzystania i promocji materialnego i niematerialnego dziedzictwa przemysłowego regionu, skupia uwagę samorządów lokalnych, polityków, przedsiębiorców oraz potencjalnych inwestorów czy mediów na problemach wykorzystania zabytków techniki dla potrzeb turystyki i kultury, a także zachęca do podejmowania działań w innych obiektach poprzemysłowych. Idea Szlaku doskonale wpisuje się również w ramy edukacji regionalnej. Warto wspomnieć, że liczba nagród przyznanych Szlakowi Zabytków Techniki oraz Industriadzie imponująco się powiększa.

Upowszechnianiu wiedzy o industrialnym dziedzictwie województwa śląskiego i umacnianiu świadomości o jego fundamentalnych wartościach dla naszego regionu służy również Industriada, która w tym roku odbędzie się już po raz piąty. Żeby przedstawić jaką popularnością cieszy się ten jednodniowy festiwal, warto przytoczyć statystyki: w pierwszej Industriadzie w roku 2010 wzięło udział 29 tysięcy osób, podczas gdy w roku 2013 już 75 tysięcy gości odwiedziło śląskie zabytki techniki. Urząd Marszałkowski Województwa Ślaskiego oraz Śląska Organizacja Turystyczna, jako zarządzający tą inicjatywą, dbają o to, aby każdego roku działo się coś nowego, a przede wszystkim chcą, by Szlak Zabytków Techniki wciąż się rozwijał. Dlatego tym razem na zwiedzających industriadowiczów czekać będzie dodatkowo dziewięć nowych miejsc, które zostały wyłonione w konkursie na Obiekt Zaprzyjaźniony Industriady 2014. Zatem, do zobaczenia na Szlaku 14 czerwca! ■

Barbara Pochopień
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

9.00–20.00
Szycie ciucha na Malucha.
Zabawa rozpocznie się już podczas Nocy Muzeów i kontynuowana będzie w czasie Industriady.
Uczestnicy przygotują samodzielnie fragmenty różnorodnych tkanin, które po zszyciu utworzą „ubranko" na fiata 126 p.

9.00–21.00
Przymierzalnia kapeluszy.
Goście odwiedzający Starą Fabrykę, podczas trwania Industriady, będą mieli możliwość poznać produkcję kapeluszy filcowych wytwarzanych z wełny owczej, obejrzeć gotowe wyroby, a następnie, w zaaranżowanej przymierzalni, zobaczyć się w różnych, zabytkowych nakryciach głowy.

9.00–21.00
Konkurs nawiązujący do ekspozycji w Starej Fabryce.
Każdy ze zwiedzających, po obejrzeniu ekspozycji, filmu o tematyce włókienniczej lub też wysłuchaniu przewodnika, będzie mógł sprawdzić zdobytą wiedzę wykonując zadania i odpowiadając na pytania zawarte w karcie konkursowej.
Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej Muzeum: www.muzeum.bielsko.pl.

9.00–21.00
Nowa prezentacja multimedialna pt. *Architektura przemysłowa Bielska-Białej dawniej i dziś.*

10.00–20.00
Warsztaty dla dzieci *Zostań małym projektantem mody. Stwórz własną kolekcję.*
Zajęcia przeznaczone są dla dzieci oraz tych, którzy lubią modę, mają fantazję i ochotę zabawić się w projektantów.
Dla wszystkich chętnych przygotowane zostaną szablony elementów strojów, różnorodne materiały plastyczne i rysunkowe, które umożliwią zaprojektowanie własnej niepowtarzalnej kolekcji.
Te wyjątkowe projekty będzie można obejrzeć na specjalnie zaaranżowanej na ten cel wystawie.

10.00, 13.00, 16.00
Zwiedzanie Muzeum z przewodnikiem.
Realizacja: Piotr Kenig i Małgorzata Kliś.

11.00–12.30
Spacer szlakiem zabytków przemysłowych Dolnego i Żywieckiego Przedmieścia.
Prowadzący: Piotr Kenig.
Zapisy chętnych dokonywane są pod numerami telefonów:
(33) 811 04 25 Stara Fabryka – kasa,
(33) 821 03 03 Zamek książąt Sułkowskich – Dział Edukacji.
Liczba miejsc ograniczona do maks. 35.

17.00
Wykład na temat historii mody *Być kobietą. Sto lat temu na Śląsku Austriackim i w Galicji.*
Prowadzący: Jacek Kachel. Czas trwania: ok. 30 min.

18.00
Uroczyste odsłonięcie muralu na ścianie bocznej budynku Starej Fabryki.
Mural będzie stworzony przez artystę *street artowego* Mariusza Warasa, grafika i projektanta, znanego głównie z projektu *m-city*, tj. murali realizowanych na ścianach budynków w przestrzeniach miejskich. W dniu Industriady nastąpi uroczyste odsłonięcie gotowego dzieła.

18.30
Otwarcie drugiej części wystawy historycznej zatytułowanej
Od włókiennictwa do małego fiata. Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku.
Udostępniona zostanie kolejna część stałej ekspozycji, która przypomni dzieje gospodarcze Bielska-Białej w czasach Polski Ludowej, a także pozwoli zwiedzającym poznać najważniejsze fabryki przemysłu metalowego i maszynowego.

19.00
Oprowadzanie kuratorskie po Muzeum.
Realizacja: Piotr Kenig.

20.00
Rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego *Zabytkowe obiekty fabryczne Bielska i Białej.*

Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum

PODĄŻAJĄC ZA MODĄ

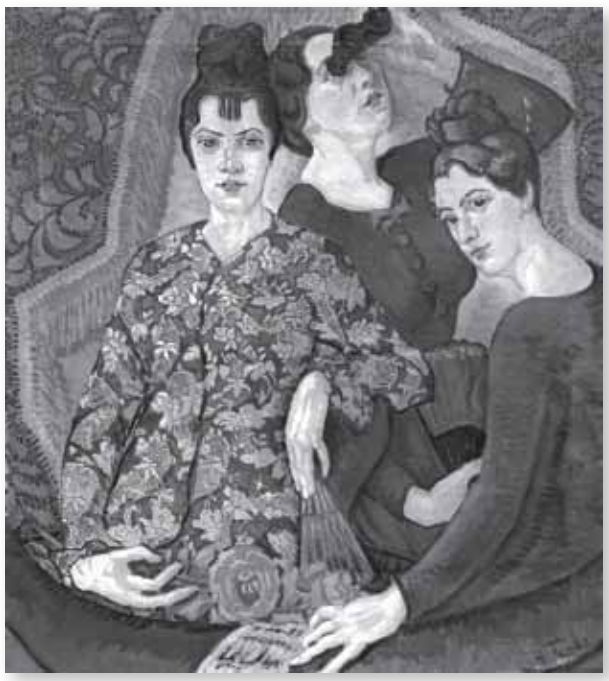

Helene Funke, *Kobiety w loży*, ok. 1920 r., olej na płótnie

Josef E. Teltscher, *Portret babki Barbary Mayer z domu Teltscher*, ok. 1830 r., miniatura, szkło eglomizowane

Maria Fałatowa, 1910 r., fot. archiwalna

W zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej znajduje się wiele ciekawych eksponatów dotyczących różnych dziedzin, w tym ręcznej wytwórczości, oraz obiektów odnoszących się do życia codziennego, także ubioru i jego elementów. Nie wszystkie mogą być prezentowane na stałych ekspozycjach muzealnych, głównie z uwagi na ograniczoną przestrzeń wystawienniczą. Są za to świetnym materiałem do konstruowania ekspozycji czasowych, tematycznych i okazjonalnych. Tegoroczna Noc Muzeów przygotowywana jest w bielskim Muzeum pod hasłem *Moda na Muzeum*. Słowo „moda" ma w tym zwrocie wiele odniesień, jednym z nich jest historia ubiorów związana z pierwszymi projektantami, domami mody, katalogami, salonami itp. Z tej okazji proponujemy Państwu niezwykłą ekspozycję przypominającą, co w XIX i 1. połowie XX stulecia znaczyły pojęcia „modna pani" lub „modny pan". Zatytułowaliśmy ją *Podążając za modą, z wizytą u krawcowej, modystki i...* Z muzealnych magazynów wydobyliśmy różnego typu przedmioty pokazujące, w jaki sposób nasi przodkowie starali się dotrzymywać kroku zmieniającym się tendencjom, modom i kierunkom w zakresie garderoby, poszczególnych jej elementów, rodzajów dodatków, tak by ich odzież odpowiadała duchowi epoki. Jedno pozostawało niezmienne – dążenie do indywidualizmu i własnego stylu. Bowiem od typowych dla danego przedziału czasu sposobów kroju, modelowania, stosowanych tkanin i dodatków, form poszczególnych elementów ubiorów były odstępstwa. „Moda przemija, ale styl jest wieczny" – mawiał Yves Saint Laurent, twórca wielu kanonów współczesnej garderoby.

Na naszej wystawie, zaglądając do dawnych zakładów i pracowni: krawieckiej, modniarskiej, bieliźniarskiej, warsztatu szewskiego czy kaletniczego, poznają Państwo nie tylko pochodzące z XIX i 1. połowy XX stulecia narzędzia pracy, którymi posługiwali się ci rzemieślnicy, ale także używane przez nich materiały pomocnicze, jak choćby wykroje dotyczące poszczególnych elementów odzieży opublikowane przez istniejące w Białej Wydawnictwo Szablonów Krawieckich Stefanii Faryniakowej czy katalogi oraz reklamy firmowe. Każdy szanujący się zakład rzemieślniczy działał na podstawie określonych dokumentów, uprawniających właściciela do świadczenia konkretnych usług, stąd na ekspozycji nie mogło zabraknąć świadectw, dyplomów czeladniczych i mistrzowskich oraz certyfikatów mówiących o ukończonych kursach specjalistycznych, np. kroju i szycia (warto zwrócić uwagę na ich piękną i rozbudowaną oprawę graficzną).

Rzeczą najistotniejszą są jednak konkretne wyroby, odzież i jej elementy pochodzące sprzed około osiemdziesięciu do stu osiemdziesięciu lat. Kompletnym ubiorem męskim jest surdut ze spodniami i kamizelką uszyty w zakładzie krawieckim A. Miodońskiego w Żywcu. Prezentujemy także męskie okrycia wierzchnie oraz kolorowe kamizelki kupowane w Wiedniu. Do męskich nakryć głowy należą meloniki typu flexible i eichhorn wyprodukowane w latach 20. i 30. ubiegłego wieku, m.in. w Fabryce Kapeluszy Hugo Danielczyka, mieszczącej się w Białej Krakowskiej przy ul. Głównej oraz w skoczowskim oddziale Fabryki Kapeluszy J. Hückel i Söhne, założonej pod koniec XVIII stulecia w Nowym Jiczynie. Uzupełnieniem jest specjalne tekturowe pudło do transportowania i przechowywania meloników.

Zdecydowanie więcej obiektów dotyczy konfekcji damskiej, choć w tym przypadku brak jest kompletnego ubioru, natomiast wystawa obfituje w różnego typu elementy odzieży, takie jak: adamaszkowe i jedwabne mantylki zdobione cekinami, koralikami i tiulowymi koronkami, bolerko z krepy wełnianej pokrytej haftami i aplikacjami, pochodzący z 1. połowy XIX wieku szal z koziej wełny na jedwabnej osnowie o dekoracji roślinnej wykonanej techniką ręcznego broszowania, dającej efekt barwnego haftu. Są tu także różnego typu bluzki, ciekawe w kroju żakiety i spencer z przełomu XIX i XX stulecia. Bogato reprezentowane są kołnierzyki, szmizetki, mankiety i innego typu dodatki do kobiecych bluzek i sukni. Wykonane w różnych technikach, ręcznie i maszynowo. Warto zwrócić uwagę na kwadratowy kołnierzyk z koronki klockowej z przełomu XIX i XX wieku, powstały w szkole koronkarskiej prowadzonej w Muszynie przez Agnieszkę Walczak, oraz szmizetkę, czyli rodzaj kołnierzyka w formie stójki z niewielkim gorsem, wykonaną w tej samej technice ok. 1908 roku, być może w którejś z pracowni Wiener Werkstätte. Na wystawie jest kilka wymiennych kompletów kołnierzyków i mankietów zrobionych z ręcznie haftowanego tiulu, są ażurowe kołnierze szalowe, stójki i krawaty do bluzek sprawione szydełkiem z nici bawełnianych lub jedwabnych, okrągłe i w kształcie litery V kołnierze z delikatnej gipiury o wzorach roślinnych i zoomorficznych, jeszcze inne to popularne kołnierzyki typu bebe uszyte z batystu lub cienkiej etaminy ozdobione ręcznymi haftami angielskimi, koronkami klockowymi, szydełkowymi i innymi.

Wśród kobiecych nakryć głowy uwagę zwracają: pochodzący z 2. ćwierci XIX stulecia czepek jedwabny w kolorze oliwkowym usztywniony fiszbinami czy skromna czarna budka powstała przed 1900 rokiem w warszawskiej pracowni modniarsko-bieliźniarskiej Braci Jabłkowskich, która obok tradycyjnego handlu w swoim sklepie, prowadziła także sprzedaż wysyłkową, nie tylko na terenie dawnego Królestwa Polskiego, ale i poza jego obszarem. Z nakryciami głowy kojarzy się egreta do kapelusza wykonana z piór w latach 20. ubiegłego wieku. Dodać jeszcze można letnie parasolki służące do osłony twarzy przed promieniami słońca, delikatne koronkowe rękawiczki i różnego typu wachlarze wykonane m.in. z: płytek z kości, szylkretu przeplecionego jedwabną wstążką, strusich piór, drewna połączonego z malowanym papierem lub szyfonem.

Ciekawymi elementami są akcesoria bieliźniarskie w postaci bawełnianych pończoch wykonanych na drutach, płóciennych majtek, halek, koszulek zdobionych haftami i koronkami, satynowej półhalki, a także sznurowanego gorsetu, usztywnionego fiszbinami wykonanymi z żeber wieloryba.

Elegancka kobieta nie może obejść się bez wielu drobiazgów. Do ich przechowywania służyły mieszki, sakiewki i torebki, przyjmujące oryginalne kształty i ciekawe formy. W zależności od okazji i przeznaczenia wykonane zostały z różnorakich materiałów (szczegółowo omówiono je w artykule K. Kawczak).

Całość dopełnią obrazy olejne na płótnie, grafiki na papierze i miniatury malowane temperą na płytkach z kości, przedstawiające elegancko ubrane kobiety i mężczyzn. Wśród nich są prace: Heleny Funke, Włodzimierza Błockiego, Petera Michala Bohúňa, Teodora Ajdukiewicza, Jana Kuśmidrowicza, Ryszarda Gawlikowskiego i Bertolda Piotra Oczki. Pełnię obrazu unaoczniają również archiwalne fotografie portretowe. Wiele z nich powstało w atelier fotograficznych w Bielsku, Białej, Cieszynie, Lwowie czy Krakowie. Warto zwrócić uwagę na jedną z nich, na której Maria Fałatowa – żona znakomitego akwarelisty – niczym wytrawna modelka prezentuje jasny kostium i obszerny kapelusz.

Zachęcamy także do zapoznania się z naszą stałą ekspozycją i odnajdywania na niej równie ciekawych eksponatów, obrazujących przemiany zachodzące na przestrzeni wieków w sposobie ubierania się. ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Mantylka, XIX wiek, adamaszek, jedwab, szyfon, cekiny, koraliki, szycie ręcznie

TOREBKA NIEZBĘDNY DODATEK NA CO DZIEŃ I OD ŚWIĘTA

Małe i duże, kopertowe i do ręki, na pasku i do paska, z uszkiem lub dwoma, na co dzień i od święta, do pracy, na zakupy, do teatru, kina, na bal... Dodatek do ubioru, a może jednak podstawowy kobiecy atrybut. Torba, torebka, torebeczka. Która pani może się bez niej obejść? Ileż to drobiazgów i niezbędnych rzeczy w nich trzymamy – dokumenty, portfele, kosmetyki, telefony i laptopy, notesiki i książki, długopisy, klucze, słodkie conieco i wiele, wiele więcej. Torebka określa nasz styl i charakter. Towarzyszy kobiecie na różnych etapach życia.

W rozwoju kultury materialnej torebka (w dzisiejszym znaczeniu tego słowa) jest stosunkowo późnym wynalazkiem. Choć jej genezy szukać można w różnorodnych sakiewkach, sakwach, woreczkach na robótki, podwiązywanych pod wierzchnimi spódnicami dużych kieszeniach, koszach i koszyczkach, używanych od wieków zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, to w obecnym swym kształcie pojawiła się dopiero na przełomie XVIII i XIX stulecia. Ówczesna moda na delikatne suknie, pod którymi nie można było schować kieszeni, spowodowała rozwój torebki jako nieodzownego akcesorium damskiej garderoby, w którym pomieścić mogła niezbędne drobiazgi. Forma torebki ewoluowała wraz ze zmieniającą się rolą kobiety w społeczeństwie – od zaradnej i przykładnej gospodyni domowej, po wyzwoloną emancypantkę. Domowy, rzemieślniczy i przemysłowy wyrób toreb nabrał niebywałego przyspieszenia w drugiej połowie XIX wieku. Robiono je ręcznie na drutach i szydełku, szyto ze szlachetnych tkanin zdobionych bogatymi haftami z nici i koralików, wykonywano ze srebrnego filigranu, rodzimych i egzotycznych skór, dekorowano masą perłową, szlachetnymi kamieniami czy złotymi nićmi. Wraz z postępującymi zmianami demograficzno-społecznymi i polityczno-gospodarczymi, a także dla obniżenia ceny i przeznaczenia towaru dla szerszego odbiorcy, stosowano materiały mniej szlachetne. Były to różne stopy metali, mniej kosztowne tkaniny i skóry, a z czasem tworzywa sztuczne. Niezmiennie jednak torebki dzieliły się (i nadal tak jest) na typy zależne od funkcji i przeznaczenia: podróżne, codzienne, wieczorowe, balowe, wizytowe i portfele.

W zbiorach artystycznych Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej znajduje się zespół kilkunastu ciekawych obiektów z tego zakresu, pochodzących z XIX wieku i pierwszej połowy XX stulecia.

Najstarszym eksponatem jest fragment biedermeierowskiego, barwnego, kwiatowego haftu wykonanego na jedwabnej gazie, dekorującego niegdyś damski mieszek. Kolejnym ciekawym obiektem pochodzącym z XIX stulecia jest *châtelaine* – przypinany do pasa sukni metalowy klips w formie palmetowej muszli z zawieszonym na łańcuszkach pojemniczkiem na sole trzeźwiące, mającym kształt stylizowanej strzały. Dodatkowo do klipsa przyczepiony jest pręcik z haczykiem do zawieszenia innych drobiazgów (może jakiejś niewielkiej metalowej torebeczki, karneciku lub innego przedmiotu). Do pokrewnych akcesoriów zaliczyć należy także parę metalowych uchwytów do torebki, pochodzących z około 1900 r. Mają one formę wydłużonych, zakończonych sylwetami stylizowanych pasikoników, spiralnie skręconych prętów, do których przymocowany był mieszek. Niestety, wykonany zapewne z mniej trwałych materiałów nie doczekał naszych czasów.

Osobną grupę stanowią różnorodne torebki balowe z przełomu XIX i XX wieku. Wśród nich znajdują się te wykonane z metalowych (srebrnych lub posrebrzanych) siateczek na niewielkich łańcuszkowych lub taśmowych zawieszeniach. Mają postać klasycznych prostokątnych lub trapezoidalnych mieszków mocowanych do prostych zapięć. Jedna z nich wyróżnia się formą owalnego woreczka, podwieszonego pod klamrą w kształcie wielopłatkowego łuku kotarowego z kulkowym zatrzaskiem. Inna, malutka, przeznaczona była na karneciki balowe. Jej zapięcie zdobione jest plastyczną dekoracją roślinną, a dół delikatną falbanką. Kolejna, tzw. pancerzowa, ma mieszek składający się z metalowych płytek połączonych delikatnym drucikiem. Ciekawymi eksponatami są również torebki z tkanin i nici. Jedna z nich wykonana jest w niezwykle misternej technice dziania z nitek z nanizanymi na nie srebrnymi i złotymi koralikami. Jest to płaski, prostokątny woreczek dołem wykończony frędzlami, zamykany klapką ozdobioną estetycznym zgeometryzowanym wzorem. Interesującymi eksponatami są dwie niewielkie torebeczki na karneciki balowe lub pełniące rolę portfelików, wykonane z atłasowych nici. Jedna, oliwkowo-zielona, zapinana na prosty metalowy zamek, zrobiona została na szydełku. Druga, w kolorze głębokiego turkusu, ma formę ażurowego woreczka powstałego w technice szydełkowej i frywolitkowej. Na uwagę zasługuje również torebka z brązowego adamaszku, w kształcie niewielkiego mieszka, górą lekko marszczonego i ujętego w metalową oprawę z meandryczną listwą wysadzaną sztucznymi kamieniami, z zapięciem w formie delikatnego wachlarzyka. Jej wnętrze skrywa wbudowaną niewielką portmonetkę.

Prezentujemy też dwie torebki codzienno-wizytowe na krótkich paskowych uszkach, pochodzące z dwudziestolecia międzywojennego. Są one przykładem mody na wyroby ze skór egzotycznych zwierząt – w tym przypadku krokodyli. Jedna z nich, bardziej kosztowna, uszyta została ze skóry. Metalowa oprawa ma zatrzask w formie dwóch spłaszczonych kul, umieszczonych na ażurowym stelażu. W środku wyłożona jest brązową tkaniną i ma wbudowany portfelik z dwiema przegródkami, z których jedna wyścielona jest białą miękką skórką. Druga torebka, o trapezoidalnym kształcie, wykonana została z tworzywa sztucznego, imitującego ciemnobrązową, lakierowaną skórę gada. Zamykana jest zatrzaskowym zamkiem w postaci niewielkiej kokardki. Obie mają stosunkowo proste, a jednocześnie eleganckie formy, które wskazują na ich dość uniwersalny charakter. Mogły służyć zarówno jako akcesorium codziennych wyjść, niezbędnik niedzielnych spacerów, jak również stanowić gustowny dodatek kobiecego stroju na popołudniowym towarzyskim spotkaniu. W każdej z nich zmieścić się mogła niewielka, składana w małą kuleczkę, siateczka na skromne, zrobione przypadkiem po drodze zakupy. Taką, ręcznie dzierganą na szydełku, zobaczyć można na naszej wystawie.

Godną uwagi jest także myśliwska torebka-mufka, wykonana z grubej skóry ocieplanej kożuszkiem. Była, i często nadal pozostaje, nieodzownym element zimowych wypraw łowieckich.

Na koniec warto wspomnieć o obecnych w zbiorach różnego typu aktówkach, torbach lekarskich, walizkach i walizeczkach. Ale to już podróż w inną stronę historii torebki. ■

Kinga Kawczak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Torebeczka na karneciki, koniec XIX wieku

Châtelaine, połowa XIX wieku

Torebka balowa, adamaszkowa, początek XX wieku

Torebka – mufka myśliwska, 1. połowa XX wieku

Torebka – sakiewka metalowa, około 1900 roku

Torebka damska skórkowa, lata 20. XX wieku

Moda na Muzeum

PRZED STU LATY W BIELSKU-BIAŁEJ

CZYLI MODOWE ZAKUPY PRADZIADKÓW

Ulica Kolejowa w Bielsku ze sklepem Jonasza Pilzera. Widokówka, B. Loinger, Biała 1911 r.

Sklep konfekcyjny Józefa Harrera przy ul. Głównej w Białej. Widokówka, R. Claus, Drezno 1905 r.

Jednym z następstw XIX-wiecznej industrializacji było rozpoczęcie produkcji elementów odzieży na skalę masową. Przybywało sklepów, w których sprzedawano gotową konfekcję: bieliznę, halki, spódnice, fartuchy, koszule. To samo dotyczyło wyrobów galanteryjnych: niewielkich detali mających charakter zdobniczy lub dodatków do odzieży, takich jak: wstążki, koronki, rękawiczki, paski czy torebki. Mimo to podstawowe części odzieży: suknie, fraki, marynarki, spodnie, palta i płaszcze nadal szyto na miarę w zakładach krawieckich. Także szewcy nadal wyrabiali obuwie, a nie tylko zajmowali się jego poprawkami bądź reperacją.

Reklama krawca G. J. Bathelta, Bielsko, ul. Nad Niprem 2, 1904 r.

Dokładnie przed stu laty Edward Lippner, właściciel agencji ochrony, a także biura reklamowego Echo, mieszczącego się w Bielsku przy ul. Cechowej 21, opublikował czwarte już wydanie *Księgi adresowej Bielska-Białej i okolicy* (Adress-Buch von Bielitz-Biala und Umgebung). Korzystając z tego cennego źródła, zachowanego w zbiorach Muzeum Historycznego, wybierzmy się na wędrówkę śladem bielskiej mody z epoki *fin de siècle'u*.

Najpierw nieco statystyki (w nawiasie dane dla Białej). W śląsko-galicyjskim dwumieście działało wówczas 23 (1) kupców oferujących szeroki wybór tekstyliów, w tym, rzecz oczywista, znakomitych wyrobów miejscowych fabryk. Szyciem odzieży damskiej parało się 9 (2) krawców i 29 (19) krawcowych; panowie mieli do wyboru 37 (43) zakładów krawieckich. Gotową konfekcję damską można było nabyć w 4 (3) sklepach, męską w 4 (6), ponadto w 3 punktach w Bielsku sprzedawano konfekcję dziecięcą, a w Białej odnotowano 6 sklepów ogólnoodzieżowych. Zarejestrowanych było 3 (1) wytwórców gorsetów oraz 5 producentów bielizny w Bielsku i 38 szwaczek zajmujących się jej wyrobem w Białej. Gotową bieliznę kupić można było także w 10 bielskich sklepach z towarami lnianymi. W niezbędne w owej epoce nakrycie głowy panie mogły zaopatrzyć się u 11 (8) modystek, panowie nabywali je u 5 (3) kapeluszników, odnotowano ponadto 2 (2) kuśnierzy i producentów czapek. Wytwarzaniem i sprzedażą dzianin (skarpety, swetry itp.) trudniło się 6 (2) firm, w 10 (5) miejscach wyrabiano i sprzedawano artykuły haftowane i wyszywane. Gotowe wyroby konfekcyjne nabyć można było w aż 40 (36) sklepach z towarami manufakturowymi i modnymi (galanteryjnymi). Działało 2 (2) rękawiczników oraz 1 kaletnik (w Bielsku). Dodatki skórzane kupowano w 8 (3) sklepach. Najliczniej reprezentowaną branżą były warsztaty szewskie w liczbie 59 (67), działało także 5 (3) sklepów obuwniczych. Wspomnieć trzeba jeszcze o 14 (6) jubilerach, zegarmistrzach i złotnikach oraz 3 (2) sklepach z parasolami. Oferta bogata, a więc ruszajmy na zakupy! Aby ułatwić orientację, posłużymy się dzisiejszymi nazwami ulic i współczesną numeracją domów.

W przeciwieństwie do zakładów krawieckich i szewskich, które działały we wszystkich rejonach miasta, sklepy z gotowymi wyrobami ulokowane były w głównej mierze wzdłuż dawnego traktu cesarskiego z Wiednia do Lwowa, który wyznaczały: ul. Cieszyńska, Rynek, ul. Wzgórze, pl. F. Smolki, ul. N. Barlickiego i wreszcie ul. 11 Listopada.

Naszą wędrówkę rozpoczynamy na **ul. Cieszyńskiej**, przy skrzyżowaniu z ul. Świętej Trójcy. Po prawej stronie, pod numerem 13 znajdował się renomowany sklep z tekstyliami rodziny Lupińskich, specjalizujący się w wyrobach lnianych i towarach haftowanych. Nieco dalej działał kapelusznik Fryderyk Roth (nr 7), a Anna Hübner sprzedawała towary modne oraz konfekcję dziecięcą (nr 3).

Szereg sklepów z towarami manufakturowymi i modnymi znajdował się przy **Rynku**: w pierzei północnej działali bracia Mückenbrunn (14), we wschodniej Herman Jurzitzka (18) i Józef Wasserberger (20), a w południowej Maks Frost (24), Joanna Baselides (25), Adolf Berglas (31) i Rudolf Johne (32). Pod nr 26 wyroby lniane sprzedawał Izydor Wasserberger, a Jetti Holzer pod nr 14 prowadziła sklep kapeluszniczy. Na Rynku zakupów dokonywali m.in. liczni chłopi z okolic Bielska, przybywający tutaj na targi w środy i soboty.

Przy **ul. Podcienie** tekstylia i towary modne nabywano u Róży Kutscher i Salomona Weisera (2) oraz Ernesta Hilbiga (9). Przy **ul. Wzgórze 7** kolejny sklep z tekstyliami i towarami modnymi prowadził Jan Sochatzy, a w budynku mieszkalno-sklepowym książąt Sułkowskich (16) oraz przy **pl. B. Chrobrego 2** działała renomowana firma kapelusznicza Eryka Eichhorna. W kamienicy przy ul. Wzgórze 18 (róg Zamkowej 1) firma Bracia Färber sprzedawała towary manufakturowe, modne i haftowane, a warsztat modniarski prowadziła Emma Thien. W sąsiednim budynku, przy **ul. Zamkowej 3**, sklep z konfekcją damską i dziecięcą prowadził Jakub Schiller, działała też kolejna modystka, Hermina Hübler. Po przeciwnej stronie ulicy, w budynkach podzamcza, była wytwórnia trykotaży Ludwika Keszlera.

Wróćmy na **ul. Wzgórze**. Pod numerem 20 produkował bieliznę Oskar Nitschmann (dawniej firma C.W. Weich), a parter zajmował wielki salon obuwia Del-Ka. Z kolei pod nr 22 Adolf Körbel sprzedawał konfekcję damską. Kolejne firmy ulokowane były przy **pl. F. Smolki**. W 1914 r. towary modne i tekstylia można było nabyć u S. Landau'a (nr 6) oraz w Domu Towarowym Altar & Lerner (nr 7), w tymże budynku M.J. Mandl oferował gotową odzież męską i konfekcję dziecięcą. Działały także zakłady modniarskie: Greta Kurz & Anna Rosner (5) oraz Adela Czajanek (6). Haftowaniem i nadrukiem na tkaninach zajmowała się Ludwika Rosenberg (4).

Przy **ul. N. Barlickiego 2** znajdował się duży sklep z tekstyliami, modą oraz konfekcją damską Jonasza Pilzera. W sąsiedniej kamienicy nr 2a działali kaletnik Dawid Lind oraz rękawicznik Otton Proksch, a pod 4, na rogu ul. 11 Listopada, miał siedzibę renomowany magazyn tekstylny Ignacego Löwenberga. Nieparzystą stronę ulicy zajmował sklep towarów modnych Jakuba Feila oraz galanteryjny firmy M.P. Bock (3), zakład kuśnierski

Inserat kapelusznika E. Eichhorna, Bielsko, ul. Wzgórze, 1904 r.

Reklama wytwórni gorsetów H. Sonderling, Biała, ul. 11 Listopada 23, 1904 r.

Reklama magazynu obuwniczego A. Fränkla, Bielsko, ul. 11 Listopada 11, 1904 r.

Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum

Salomona Buchnera i sklep kapeluszniczy Damaska Halbana (5) oraz sklep galanteryjny Roberta Geyera i sklep z towarami modnymi Jakuba Tirasa (7).

Głównym pasażem handlowym miasta była **ul. 11 Listopada**, wówczas Główna. Po jej lewej, nieparzystej stronie, w połączonych pomieszczeniach budynków 1 i 3, działał słynny sklep z modą męską, galanterią i artykułami sportowymi Jana Prochaski. Właścicielem kamienicy nr 9 był Filip Flamm, prowadzący na parterze sklep z obuwiem. Po przeciwnej stronie ulicy, w kamienicy Burdy nr 8 miały siedzibę sklepy konfekcyjno-odzieżowe firm Maurycy Felix, Cohn Heilmann & Synowie oraz Ignacy Werbel, a także skład obuwia Samuela Löwingera.

Przy poprzecznej **ul. Cechowej** pod nr 4 Wilhelm Barber prowadził handel wyrobami skórzanymi, a w kamienicy nr 5 ulokowały się magazyn z odzieżą męską Wiktora Schreyera oraz sklep towarów modnych Nachema Rossbacha (który sprzedawał też galanterię we własnym domu nr 2). Sklepy towarów manufakturowych Hirscha Majera Siegmanna i Mojżesza Reissfelda działały pod 9.

Po przekroczeniu mostu witała galicyjska Biała, młodsza siostra śląskiego Bielska, starająca się dorównać mu szykiem i elegancją. Przy **ul. 11 Listopada**, w połączonych pomieszczeniach parteru kamieniczek nr 20 i 22, mieścił się magazyn towarów modnych Józefa Harrera. W sąsiednim domu nr 24 funkcjonował sklep odzieżowy spółki Józef Lerner & Co., a pod numerem 28 ze sklepem z haftami i „towarami modnymi" Samuela Proppera sąsiadował zakład wyrobu parasoli Cecylii Rotter. Wreszcie pod nr 32 działał sklep z modą Józefa Donicha. Położony po przeciwnej stronie ulicy skład konfekcji damskiej, towarów manufakturowych i dywanów firmy Bellak & Haffner (wcześniej Edward Bellak) zajmował parter domów nr 23 i 25.

Cztery kolejne budynki, obecnie noszące numerację ul. 11 Listopada, pierwotnie przypisane były do **pl. Wojska Polskiego**, tworząc jego południową pierzeję – pod nr 36 działał tutaj konfekcyjny Dom Towarowy Szymona Rosenberga. W zachodniej pierzei placu były sklepiki żydowskiej rodziny Brennerów z odzieżą używaną (3 i 4) oraz skład towarów manufakturowych Franciszka Rosegnala (5). Kolejny sklep z konfekcją prowadziła w pierzei wschodniej rodzina Maschek (13).

Wracamy do **ul. 11 Listopada**. W budynku nr 29 działał rękawicznik, bandażysta i ortopeda Karol Diczki, a w domu nr 39 złotnik i zegarmistrz Robert Lauterbach. Po prawej, parzystej stronie ulicy były sklepy: galanteryjny Marii Huczały (42), odzieżowy Hermana Naftali (46) oraz towarów modnych i manufakturowych Ignacego Messnera (54).

W następnym budynku, nr 56, dawniej przypisanym do **pl. Wolności**, Sara Hirsch prowadziła sklep towarów galanteryjnych. W okazałej, narożnej kamienicy Neumanna przy **ul. 11 Listopada 43** pomieszczenia parteru zajmował m.in. sklep galanteryjno-odzieżowy Józefa Gottseliga, nieco dalej znajdował się sklep obuwniczy Abrahama Kleina (45) oraz, na rogu ul. Szkolnej, skład towarów galanteryjnych Maurycego Reissfelda (49). Po parzystej stronie ulicy, za hotelem Pod Czarnym Orłem, ulokowane były: warsztat kuśnierski i czapniczy Julii Tochten (64), sklep z odzieżą i tkaninami Jerzego Hilbiga (66), skład odzieży rodziny Mückenbrunn oraz warsztat zegarmistrzowsko-jubilerski Józefa Wiesnera (70–72). Na niezabudowanym obecnie placyku przy skrzyżowaniu z ul. Wyzwolenia stał dom, w którym funkcjonował sklep z tekstyliami Józefa Messnera (74) – parę kroków dalej kończyła się Biała i zaczynał Lipnik. ■

Piotr Kenig
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

BŁAWATY, TEKSTYLIA, KONFEKCJA...

MODA W INSERATACH Z 20-LECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Ulica Jagiellońska. Widokówka, fot. K. Fuhrmann, wyd. Foto-Labor Fr. Polaczek, Bielsko 1933 r.

W ciągu ćwierćwiecza, pomiędzy 1914 a 1939 r., świat zmienił się nie do poznania i przyspieszył. Także w Bielsku-Białej. A może zwłaszcza tutaj... W wyniku I wojny światowej i rozpadu Austro-Węgier oba miasta znalazły się w granicach odrodzonej Rzeczpospolitej. W związku ze zmianą przynależności państwowej część dawnych mieszkańców wyemigrowała, a w ich miejsce napłynęła ludność polska, zarówno z najbliższych okolic, jak i z dalszych rejonów kraju. Dwumiasto zmieniało swoje oblicze, polonizowało się: według oficjalnych statystyk od 1910 do 1931 r. liczba ludności niemieckojęzycznej w Bielsku zmalała z 88 do 46%, a w Białej z 69 do 18%. Wprowadzono nowe polskie nazwy ulic, polskie napisy informacyjne i szyldy sklepowe. Choć wielki przemysł pozostawał nadal głównie w rękach Niemców i Żydów, to w rzemiośle, handlu i usługach z roku na rok przybywało firm zakładanych przez Polaków. Wszystkie te zmiany znalazły swoje odbicie także w języku reklam i inseratów zamieszczanych w gazetach, książkach adresowych, przewodnikach i wszelkiego rodzaju wydawnictwach okolicznościowych. W odróżnieniu od wyszukanego, nieco rozwlekłego słownictwa reklam przedwojennych teksty stały się krótkie i lakoniczne, minimalistyczne; język niemiecki po 1930 r. został niemal całkowicie wyparty z publikacji o charakterze oficjalnym.

Prezentowane inseraty pochodzą z *Księgi adresowej Bielska, Białej i okolicy dla przemysłu, handlu i rzemiosła ze szczegółowym spisem właścicieli mieszkań*, wydanej około 1937 r. oraz z *Kroniki Śląska Cieszyńskiego i powiatów: Biała, Żywiec*, wydanej w 1932 r. ■

Piotr Kenig
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Reklama maszyn do szycia austriackiej firmy Phoenix, 1914 r.

Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum

Kolekcja Birds of Prayers 2012 (mat. prasowe NFJ)

Fot. Mate Moro

Fot. Piotr Domagała

3. EDYCJA NEO FASHION JAMBOREE

16 maja wystartuje kolejna, trzecia już edycja Festiwalu Neo Fashion Jamboree i potrwa do 18 maja. Festiwal organizowany jest przez Fundację Play4design, agencję Korporacja Stylu oraz Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej. Wyjątkowo w tym roku połączony będzie z ogólnopolską Nocą Muzeów.

Neo Fashion Jamboree nieprzypadkowo odbywa się w stolicy Podbeskidzia – Festiwal odwołuje się do bogatej włókienniczej historii naszego miasta, będąc godną kontynuacją tych tradycji. Co ważne, nie ogranicza się tylko do pokazów mody, ale daje szansę początkującym i nieznanym artystom z różnych dziedzin – projektantom, grafikom, fotografom czy stylistom – poprzez organizowanie licznych warsztatów, wystaw i konkursów. Od pierwszej edycji Festiwalu, czyli od 2011 r., organizatorzy stawiają na edukację zarówno artystyczną, jak i biznesową, do której odwołuje się tegoroczne hasło przewodnie: *Future Prosperity.*

Podczas poprzednich edycji Festiwalu gościliśmy m.in. Fredericka Heymana, fotografa znanego również ze współpracy z markami Kenzo i Mercedes, Madame Peripetie z surrealistyczną twórczością oraz jednego z najbardziej popularnych na świecie blogerów *street fashion* – Yvana Rodic`a. Na terenie Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej można było podziwiać reprodukcje prac Juareza Machado, brazylijskiego malarza światowej sławy, który stworzył cykl obrazów dedykowanych selektywnym zapachom luksusowej marki Eisenberg oraz wystawę zdjęć z kultowego kalendarza marki Lavazza, wykonanych przez Marka Seligera, amerykańskiego fotografa gwiazd. A co czeka nas podczas tegorocznej edycji?

Future Prosperity

Tegoroczny Festiwal ma na celu przedstawienie możliwości rozwoju młodym artystom. Uczestnicy dowiedzą się, w jaki sposób kształtować swój wizerunek, jak przekuć swoje umiejętności na karierę artystyczną lub zawodową oraz jak z pasji uczynić źródło utrzymania. Zgodnie z tymi założeniami odbędą się m.in. warsztaty przygotowywania portfolio i promocji w *social media*, rysunku modowego, pokazy mody, wystawy, prezentacje filmów i happeningi.

Tak jak w poprzednich latach, organizatorzy zaprosili do współpracy projektantów, osoby zawodowo związane przez marketing i PR ze światowymi markami oraz rozpoznawalne nazwiska w dziedzinie fotografii, filmu czy *visual merchandisingu*. W ramach Festiwalu odbędzie się również konkurs *Dream Team*, skierowany do zespołów złożonych z: fotografa, wizażysty, fryzjera, stylisty, modela/modelki. Jury oceniać będzie efekt ich pracy nad sesją zdjęciową.

Moda na Muzeum

Festiwal zorganizowany zostanie na nowoczesnym i przeszklonym dziedzińcu Zamku książąt Sułkowskich oraz w gmachu Starej Fabryki. Tegoroczna edycja połączona będzie z odbywającą się wtedy ogólnopolską Nocą Muzeów, która w Muzeum Historycznym przebiegnie pod hasłem *Moda na Muzeum*. Organizatorzy przygotowują z tej okazji wiele atrakcji, zapraszając do Bielska-Białej znanych artystów z Polski i zagranicy, którzy specjalnie dla uczestników Neo Fashion Jamboree poprowadzą liczne wykłady i warsztaty.

Wystawy fotografii

Wystawa fotografii Mate'a Moro – to nazwisko warto zapamiętać. Organizatorzy Festiwalu Neo Fashion Jamboree zapraszają do współpracy artystów o wyjątkowym, oryginalnym stylu i nieszablonowej estetyce. Taka jest właśnie twórczość młodego fotografa, który korzenie ma węgierskie, ale głównie pracuje w Szwajcarii, w Zurychu. Ukończył fotografię na uniwersytecie w Budapeszcie oraz w Zurychu. Pracował z największymi markami, m.in. realizując *edytorial* dla „Room Magazine", przy współpracy z luksusowym Louis Vuitton, a jego zdjęcia publikowano również w „WAD Magazine". Lookbooki marek i projektantów, kampanie wizerunkowe komercyjnych i selektywnych brandów – artysta już to wszystko ma w swoim portfolio. Mimo młodego wieku, ma również na koncie wiele wystaw, w tym w Muzeum Ludwika w Kolonii. Jego fotografia to najlepszy dowód na to, że moda jest dziedziną sztuki.

Stara Fabryka – Galeria w Fabryce

Zdjęcia gwiazd, celebrytów i mody – to wszystko pojawia się w *dossier* Piotra Domagały. To szczególny gość Festiwalu, ponieważ mimo już długo trwającej kariery, będzie to jego pierwsza wystawa. Kto zmierzył się z jego obiektywem? Ta lista jest bardzo „publiczna", m.in.: Daniel Olbrychski, Michał Żebrowski, Czesław Mozil, Anna Dereszowska, Mateusz Damięcki i wielu innych. Ukończył studia na kierunku fotografia i zdobywał doświadczenie początkowo w laboratorium, a następnie asystując popularnemu, nie tylko w Polsce, Marcinowi Tyszce. Od wielu lat realizuje sesje zdjęciowe dla polskich magazynów mody i lifestylowych, m.in. „InStyle" czy „Hot". Fotografuje kampanie reklamowe i wizerunkowe marek oraz projektantów, w tym również dla pochodzącego z Bielska-Białej Wojtka Haratyka. Jest bardzo precyzyjny w swojej pracy, zwraca uwagę na najdrobniejsze szczegóły, nie lubi dosłowności, kocha natomiast kompozycje doskonałe.

Visual merchandising

Wystawa zbiorowa prezentująca przegląd najnowszych tendencji w aranżacji witryn sklepowych i wnętrz salonów mody. Ekorozwiązania, oryginalne zastosowanie zwykłych przedmiotów w ekspozycji towaru, nowoczesna kolorystyka i nadruki na tkaninach – to wszystko będzie można zobaczyć w Starej Fabryce w ramach projektu przygotowywanego wspólnie z Krakowskimi Szkołami Artystycznymi. *Visual merchandising* to szeroka dziedzina, o której napisano wiele książek, a autorem kilku z nich jest Martin Pegler – guru *vm*, z którym KSA (koordynujące wystawę) konsultowały program prowadzonej przez siebie Szkoły Visual Merchandisingu. Wystawa nieprzypadkowo zostanie zamontowana na piętrze Starej Fabryki – to właśnie tam, w Noc Muzeów, pochodzący ze Szkocji *visual merchandiser* Seán Ó Cathasaigh, stworzy *miniconcept store*, wykorzystując do tego stałą ekspozycję Muzeum – zabytkowe maszyny przemysłowe i narzędzia. Ideą tego happeningu jest pokazanie potencjału, jaki daje przemyślany *visual merchandising* i udowodnienie widzowi, że nawet najtrudniejsza przestrzeń sklepowa może być atrakcyjna dla klienta. W happeningu zostaną wykorzystane kolekcje popularnych marek Moschino, Patrizia Pepe, znanego duetu projektantów Paprocki & Brzozowski (pochodzące z B & L Boutique Concept Store) oraz działającej w Szkocji projektanckiej marki Birds of Prayers.

Dodatkowo

W Starej Fabryce udostępniona zostanie wystawa zdjęć zrealizowanych na terenie Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej dla Galerii Sfera. Fotografie prezentujące najnowsze trendy w modzie wykonano na tle eksponatów muzealnych, w przestrzeniach Zamku książąt Sułkowskich, na remontowanym wtedy jeszcze przeszklonym dziedzińcu zamkowym oraz w Starej Fabryce. Autorami zdjęć są Piotr Domagała oraz pochodząca z okolic Bielska-Białej Olga Grzegory.

Dream Team

Wystawa prac finalistów konkursu *Dream Team*, organizowanego już po raz trzeci – równolegle z każdą edycją Neo Fashion Jamboree. Do rywalizacji zapraszane są zespoły: fotograf, wizażysta, stylista, fryzjer, model/modelka, których zadaniem jest przygotowanie modowej sesji zdjęciowej, odnoszącej się do hasła przewodniego konkursu. Tegoroczne hasło będzie nawiązywało do stroju historycznego, a regulamin konkursu konsultuje Piotr Kenig – kustosz Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Laureatów poznamy podczas gali finałowej konkursu 18 maja 2014 r., która będzie miała miejsce na przeszklonym dziedzińcu Zamku książąt Sułkowskich. Wystawa dostępna będzie w Zamku. ■

Organizatorzy:

play4design FUNDACJA

korporacja Stylu

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Bielsko-Biała

Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muze

Modna Sfera w Muzeum

Do wiosenno-letniego magazynu „Modna Sfera", wydawanego przez Galerię Sfera, sesje zdjęciowe zostały zrealizowane w przestrzeniach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Było to niekonwencjonalne połączenie współczesnej mody i zabytkowych elementów, które uchwycił w swoim obiektywie Piotr Domagała, fotograf mody współpracujący m.in. z miesięcznikiem „InStyle". Dwa tematy i dwie estetyki, czyli przegląd najnowszych trendów sfotografowany w przestrzeniach Zamku książąt Sułkowskich oraz interpretacja mody festiwalowej na tle Starej Fabryki.

Zdjęcia w pełnej okazałości będzie można zobaczyć podczas miniwystawy w ramach Festiwalu Neo Fashion Jamboree – Stara Fabryka, 16–18 maja 2014 r. ■

Kolaż zdjęć z wiosennego wydania magazynu „Modna Sfera" wykonanych w Starej Fabryce, fot. Piotr Domagała

Natalia Kacper-Mleczak

Okładka kwartalnika „Fashion Magazine", scenografia: Natalia Kacper-Mleczak

Z pewnością każdy z nas rozpozna choć jedną realizację tej artystki, mimo że jej nazwisko nie jest szczególnie znane poza branżą. Jej projekty zaprzeczają popularnemu stwierdzeniu, że wszystko już wymyślono.

Natalia jest jednym z najbardziej rozchwytywanych scenografów w Polsce. Nie znajdziecie o niej wielu informacji – unika blasku fleszy, rzadko udziela wywiadów. Działa na pograniczu mody, kina, sztuki i teatru, tworząc scenografię do teledysków (m.in. utworów pochodzących z najnowszej płyty Moniki Brodki, Mariny czy Cool Kids of Death), projektując okładki płyt (m.in. debiutanckiej płyty Misi Furtak – wokalistki, basistki i autorki tekstów zespołu Très.b czy Karoliny Kozak), przygotowując kampanie reklamowe (m.in. dla marek Gino Rossi, H&M, CCC), kampanie społeczne (m.in. dla UNICEF-u), spoty telewizyjne (w tym zapowiadające nowe ramówki stacji TVN) oraz zajmując się *visual merchandisingiem*, czyli aranżowaniem przestrzeni sklepów i wystaw na potrzeby luksusowych marek (m.in. polskiej La Manii Joanny Przetakiewicz) czy tworząc instalacje reklamowe dla marki projektującej najsławniejsze trampki – Converse. Współpracowała także z Frederickiem Heymanem, docenianym na całym świecie fotografem mody, który zaprezentował swoje zdjęcia również w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej podczas poprzedniej edycji Festiwalu. Efektem ich pracy była sesja dla prestiżowego magazynu „Vogue Hommes Japan". Natalia pracowała także z Madame Peripetie, mającą polskie korzenie i zajmującą się fotografią artystką, która w 2011 r. gościła z wystawą w Bielsku-Białej. Opracowała scenografię sesji zdjęciowej kampanii *Cutler and Gross Jesień–Zima 2013*. Jednak jej największym marzeniem jest współpraca z Wesem Andersonem – amerykańskim reżyserem, scenarzystą, producentem filmowym i aktorem oraz z Timem Walkerem – brytyjskim fotografem mody, regularnie publikującym m.in. w „Vogue'u". Zapytana o największe wyzwanie zawodowe, z jakim przyszło jej się zmierzyć, odpowiedziała, że po realizacji trzech filmów fabularnych będzie mogła stwierdzić, że ma je za sobą. Zapowiedź jednego z nich, *The Bartender*, z Janem Wieczorkowskim w roli głównej, właśnie pojawiła się w sieci.

Oprócz scenografii Natalia tworzy również kostiumy do filmów, edytoriali oraz sesji zdjęciowych zarówno dla polskich, jak i zagranicznych magazynów, m.in.: „Przekroju", „Elle", „Label Magazine", „Kikimory", „Zwierciadła", „Maleman'a", „KMaga", „Fashion Magazine" czy „Surface China". Zaprojektowała również statuetkę, będącą nagrodą w konkursie *Odkrycie ELLE 2014*, w kategorii *Design Award*, wręczaną podczas Fashion Week Poland.

Artystka opracowuje także koncepcje, określane mianem *props styling*, których dotyczył wykład, jaki poprowadziła podczas 2. edycji Festiwalu w dawnym Muzeum Techniki i Włókiennictwa. Co to takiego? Niestety, określenie nie ma jeszcze w języku polskim swojego odpowiednika, ale można powiedzieć, że to stylizacja rekwizytów. Brzmi enigmatycznie, ale to nic innego, jak tylko ręczne tworzenie masek czy chociażby sukienek z papieru. Artystka postrzega swoje zajęcie jako czarowanie wszystkiego, co jest dookoła. Przyznaje, że nie ma ulubionego obszaru działania – ceni każde ciekawe wyzwanie. Inspiracją są dla niej podróże, napotkani ludzie oraz archiwa obrazkowe z początku lat dwudziestych i trzydziestych.

Podczas poprzedniej edycji Neo Fashion Jamboree występowała w roli teoretyka, ale tak bardzo spodobała jej się idea Festiwalu, że zaproponowała poprowadzenie na nim zajęć praktycznych. Tym razem na uczestników czekają więc warsztaty, będące nie lada gratką dla wszystkich tych, którzy wiążą swoją przyszłość z branżą artystyczną. Zapraszamy na warsztaty tworzenia scenografii, które odbędą się w Zamku książąt Sułkowskich. Uczestnicy wykonają instalacje, stanowiące scenografię do niedzielnego pokazu mody. Jak będą wyglądać? Tego sami nie wiemy, na pewno jednak będą wyjątkowe. ■

Fot. Frederick Heyman dla japońskiego magazynu „Vogue", współpraca: Natalia Kacper-Mleczak

Sophie Kula

Zdjęcie z najnowszej kolekcji Sophie Kuli (fot. Filip Skrońc)

Tę młodą projektantkę z Katowic gościliśmy już w czasie poprzedniej edycji Festiwalu. Prezentowała wówczas swoją drugą kolekcję, *Global Warming*, której premierowy pokaz odbył się podczas 11. Festiwalu Open'er w strefie Fashion Stage, a jego rozszerzenie nastąpiło właśnie w Bielsku-Białej. Moda jest dla Sophie przekraczaniem granic, wyzwaniem i zabawą, co doskonale odzwierciedlają jej projekty. Charakterystyczną stylistykę, obfitującą w odważne kolory, szalone wzory oraz baśniowy klimat konsekwentnie utrzymuje w każdej kolekcji.

Sophie jest absolwentką warszawskiej Międzynarodowej Szkoły Kostiumografii i Projektowania Ubioru, a w przestrzeni modowej udziela się już od dłuższego czasu. Modą zainteresowała się za sprawą swojej cioci, absolwentki Ecole de la Chambre Syndicale w Paryżu, która projektowała wzory na chusty i krawaty dla takich domów mody, jak: Rochas, Careven czy Givenchy. Świat jak z żurnala, w którym obracała się jej ciocia i styl życia, jaki prowadziła, zafascynowały Sophie całkowicie. Zaczęła pogłębiać swoją wiedzę i doskonalić warsztat.

Początkowo praktykowała w redakcjach działów mody różnych magazynów, np. „Wysokich Obcasów", „Exclusive" i „Vivy", początkowo jako asystentka, później w roli stylistki. Sophie przyznaje, że wiele się wtedy nauczyła, zwłaszcza o branży modowej. Nawiązała też sporo kontaktów, które pomogły jej w karierze projektantki. Teraz uczestniczy w stylizacjach do sesji zdjęciowych na potrzeby płyt oraz w realizacjach teledysków wielu rozpoznawalnych artystów. Ponadto kreuje wizerunek m.in. Moniki Brodki (która w zaprojektowanej przez nią sukni zdobyła tytuł najlepiej ubranej gwiazdy, podczas występu sylwestrowego), Sylwii Grzeszczak, Marceliny Stoszek czy zespołu Dziewczyny. Za każdym razem stara się wyeksponować cechy charakteru muzycznego danej osoby.

Sophie jest także finalistką licznych konkursów – z jej inicjatywy powstał film *Fabric of dreams*, wyświetlany podczas festiwalu Warsaw Fashion Film Festiwal 2012, gdzie znalazł się w finale w kategorii *Najlepszy polski film modowy 2011* roku. Projektantka znalazła się również w finałach *OFF Fashion* czy *Oskary Fashion* – konkursów dla młodych talentów świata mody, organizowanych od ponad 10 lat przez „Fashion Magazine". Jej twórczość doceniła niedawno francuska agencja Societe Anyome, dzięki której zaprezentowała swoją najnowszą kolekcję *Sweet Memories* na wystawie młodych projektantów podczas tegorocznego Haute Couture Fashion Week w Paryżu. Umożliwiło to jej współpracę z zagranicznymi stylistami, publikację projektów na arenie międzynarodowej oraz niewątpliwie wpłynęło na rozpoznawalność marki. Choć polska moda według niej, jako rynek dopiero raczkuje, to jednak Sophie jest przekonana, że o naszych rodzimych projektantach będzie coraz głośniej.

Mimo że jej kolekcje tryskają kolorami, sama nie zawsze ubiera się w taki sposób. Czasem, jak każdy zresztą, woli się po prostu w nich schować, choć nie ustaje w staraniach, aby to w sobie zmienić. Kiedy projektuje, wyobraża sobie kobietę, która pragnie być wyjątkowa i chce wyrażać swoją osobowość, będąc jednocześnie dziewczęcą i delikatną. Inspirują ją baśnie, wszystko co wiąże się z dzieciństwem, podróże, w trakcie których obserwuje różnice kulturowe i ludzie, których spotyka. W jednym z wywiadów Sophie przyznała, że chciałaby poświęcić trochę więcej czasu na szlifowanie ilustracji, z których w przyszłości mogłaby powstać wystawa. Podczas Neo Fashion Jamboree po części spełni swoje pragnienie prowadząc:

- **warsztaty rysunku żurnalowego**, będącego jednym z najważniejszych elementów warsztatu każdego projektanta. Dzięki niemu artyści przelewają na kartki papieru to, co zrodziło się w ich głowach. Stworzone projekty będzie można oglądać podczas Nocy Muzeów. Uczestnicy warsztatów poznają najczęstsze techniki plastyczne stosowane przez projektantów ubioru.
- **warsztaty tworzenia *mood boardu***, czyli tablicy inspiracji używanej przez artystów do opracowywania koncepcji projektowych. Można ją nazwać kolażem, ponieważ da się na niej zamieścić dosłownie wszystko: zdjęcia, listy, urywki gazet czy kartki. Być może niektórzy z Was mają już taką nad biurkiem? Efekty pracy uczestników będzie można oglądać na wystawie kolejnego dnia. ■

Pokaz kolekcji Sophie Kuli w Starej Fabryce (mat. prasowe NFJ)

eum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum

ŻYŁEM Z UBIERANIA MANEKINÓW

Z Seánem Ó Cathasaighem rozmawia Anna Rzepka

Portret Seána (archiwum artysty)

Seán Ó Cathasaigh pracował jako *visual merchandiser* dla jednej z największych sieci luksusowych centrów handlowych na świecie – Harvey Nichols w Wielkiej Brytanii. Studiował w Edinburgh's Telford College i choć z wykształcenia jest ilustratorem, to jednak doskonale odnalazł się w zawodzie *visual merchandisera*, którego obowiązki wykraczają daleko poza stylizację figur imitujących ludzi. Obecnie pracuje jako *freelancer*, zajmując się tworzeniem ilustracji oraz grafiką, w tym reklamową. Najlepiej czuje się w stylistyce komiksów, a swoje aktualne realizacje chętnie prezentuje na blogu, który od niedawna prowadzi.

Anna Rzepka: Zajmujesz się *visual merchandisingiem*. To popularne, choć w Polsce nadal mało znane zajęcie. Możesz nam wyjaśnić, na czym polega twoja praca?

Seán Ó Cathasaigh: Zajmowałem się tym przez ostatnie kilka lat, pracując dla sieci Harvey Nichols, która oferuje ubrania sygnowane markami sławnych domów mody. Byłem częścią grupy odpowiedzialnej za opracowywanie *designu* wystaw, współpracując przy tym z głównym oddziałem Design Studio w Londynie. Ze znajomymi śmialiśmy się, że żyjemy z ubierania manekinów. Ale w galerii, gdzie sprzedaje się ubrania największych projektantów, to coś więcej. Wnętrza i witryny zmienia się tam średnio trzy razy w roku. Zadaniem mojej drużyny było dostosowywanie przestrzeni sklepów na potrzeby kolejnych sezonów. Zajmowaliśmy się kreacją oraz instalacją wystaw. Pierwszym etapem był demontaż poprzedniej wystawy – był to moment, kiedy trzeba było się po prostu ubrudzić. Drugi etap polegał na zamontowaniu nowej instalacji oraz stylizacji manekinów. Wszystko zaprojektowane było w taki sposób, żeby wywołać u klientów wrażenie ciągłej zmiany. Efekt uzyskiwaliśmy poprzez dodawanie nowych elementów bądź regularną zmianę stylizacji. Naszym zadaniem było więc zaprezentowanie produktu w atrakcyjny sposób, aby przykuć uwagę klienta.

Skąd wzięły się twoje zainteresowania marketingiem mody, jeśli tak można to nazwać? Kształciłeś się w tym zakresie, czy jesteś typem samouka?

Szczerze mówiąc, marketing mody jakoś nieszczególnie mnie interesuje. Z wykształcenia jestem ilustratorem, a więc najważniejsza w mojej pracy była dla mnie możliwość bycia kreatywnym i praca w studiu. Poza tym, zawsze miałem smykałkę do majsterkowania, co okazało się niezwykle przydatne w *visual merchandisingu* – nieraz biegałem z młotkiem i wiertarką!

Jakie cechy powinna mieć osoba, która chce zająć się właśnie *visual merchandisingiem*?

Uważam, że jednymi z ważniejszych cech są umiejętność myślenia *outside the box*, czyli poza schematami, oraz stała chęć rozwoju.

W Polsce dopiero pojawiają się studia edukujące w zakresie *visual merchandisingu*. Planowaniem przestrzeni sklepu, ekspozycją czy wyglądem witryny zajmują się często sami sprzedawcy. Jak wygląda to za granicą?

Oczywiście wiele zależy od budżetu, którym sklep dysponuje. W jednych do aranżacji przestrzeni wykorzystuje się sprzedawców, w innych natomiast oferuje się posadę *visual merchandisera*. Niektóre sklepy mogą pozwolić sobie na opłacenie *freelancera*. W takich miejscach, jak Harvey Nichols zatrudniane są grupy ludzi odpowiedzialne za *visual*. Wówczas jedna grupa zajmuje się tworzeniem od A do Z instalacji wystaw, które następnie wysyłane są do poszczególnych oddziałów w Wielkiej Brytanii, gdzie inne grupy, takie jak ta, do której należałem, zajmują się ich montażem. Efekt końcowy zawsze jest adekwatny do poziomu zaangażowania. Ludzie często „kupują oczami" i dobra wystawa niejednokrotnie decyduje o sukcesie.

Co jest najważniejsze w twoim zawodzie? Na jakie aspekty należy zwracać uwagę przed rozpoczęciem projektowania działań *merchandisingowych* i już w trakcie ich realizacji?

Z mojego punktu widzenia jest to informacja, którą chcemy przekazać potencjalnemu klientowi. Przed rozpoczęciem montażu wszystko trzeba dobrze rozplanować i wyznaczyć sobie ścisłe terminy zakończenia poszczególnych etapów pracy. Kiedy już dochodziło do realizacji, to zawsze największą uwagę przywiązywaliśmy do jakości wykończenia i detali. Jeżeli poszlibyśmy po linii najmniejszego oporu, to nawet najdroższa sukienka nie wyglądałaby atrakcyjnie.

Czemu służy twoja praca, jaki efekt ma wywołać? Można powiedzieć, że w pewnym sensie kreujesz wizerunek danej marki i wpływasz na świadomość klientów?

Można tak powiedzieć. Rolą *visual merchandisera* jest poniekąd manipulacja produktem i wystawą w taki sposób, aby skusić klienta do zakupu. Wracając do Harvey Nichols – to marka sama w sobie, która sprzedaje ubrania najsłynniejszych projektantów. Firma wykorzystuje często strategię w stylu „każda reklama jest dobra". Jej wystawy i kampanie niejednokrotnie szokują, bo ich głównym zadaniem jest wywołanie emocji. Podziw czy oburzenie, to bez znaczenia, klient i tak zapamięta Harvey Nichols.

Z kim dotychczas współpracowałeś w tym zakresie? *Visual merchandising* to wolny zawód, czy jest się raczej związanym z jedną marką?

To kreatywna dziedzina, a co za tym idzie nie ma tego typu ograniczeń. *Freelancing* jest bardzo popularny w tej branży. Podstawy dotyczące tworzenia wystaw sklepowych wszędzie są podobne. Później wystarczy zrozumieć produkt i oczekiwania pracodawcy.

Jakie było twoje dotychczasowe największe wyzwanie w zakresie *visual merchandisingu*?

Zawsze było ich sporo, przeważnie natury technicznej. Moimi największymi wyzwaniami było przeciskanie się do miejsc niedostępnych (śmiech).

Czy są jakieś tendencje bądź moda na wystrój witryn sklepowych?

W teorii zmienia się ona wraz z trendami i często uzależniona jest od specyfiki danego miejsca. Przykładowo, sklep z garniturami nie musi drastycznie zmieniać swoich wystaw, ponieważ ludzie w tym wypadku poszukują klasyki. Natomiast sklepy w stylu Harvey Nichols muszą dynamicznie się zmieniać, tak jak cały świat mody.

Czym zajmujesz się poza v*isual merchandisingiem*?

Moją przygodę z *visualem* chwilowo zakończyłem po to, by oddać się swojej kolejnej pasji – ilustrowaniu. Obecnie pracuję jako *freelancer*, zajmując się właśnie ilustrowaniem i grafiką również w modzie.

Cieszymy się, że weźmiesz udział w kolejnej edycji Neo Fashion Jamboree! Co nam pokażesz?

Ja również cieszę się, że mogę wziąć udział w Festiwalu. Będę częścią happeningu w Starej Fabryce i pokażę uczestnikom jak nie myśleć schematami.

Czego w takim razie ci życzyć?

Dużo energii i wytrwałości! ■

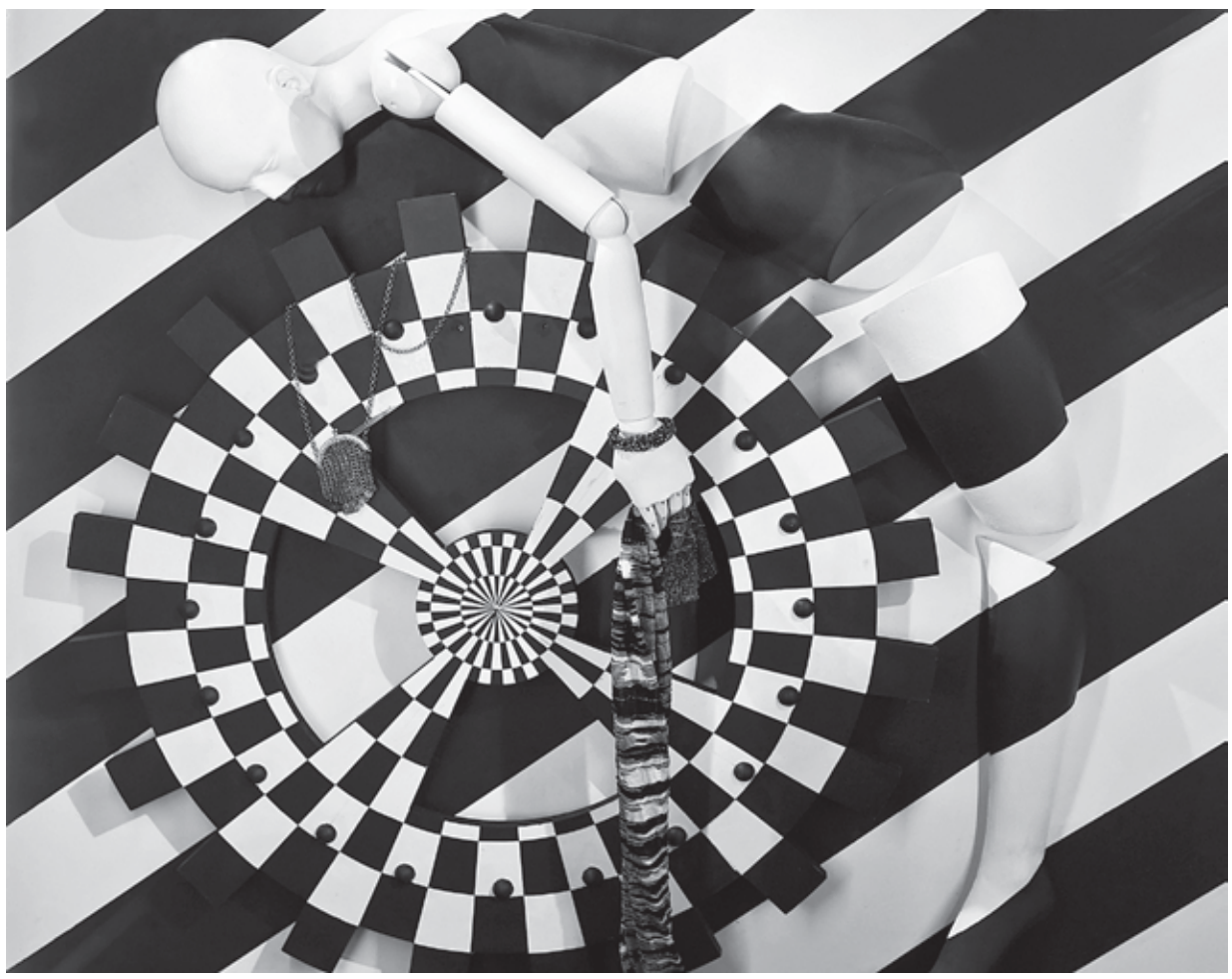

Fragment wystawy domu handlowego Harvey Nichols (mat. prasowe Harvey Nichols)

MARIUSZ *m-city* WARAS

W STAREJ FABRYCE

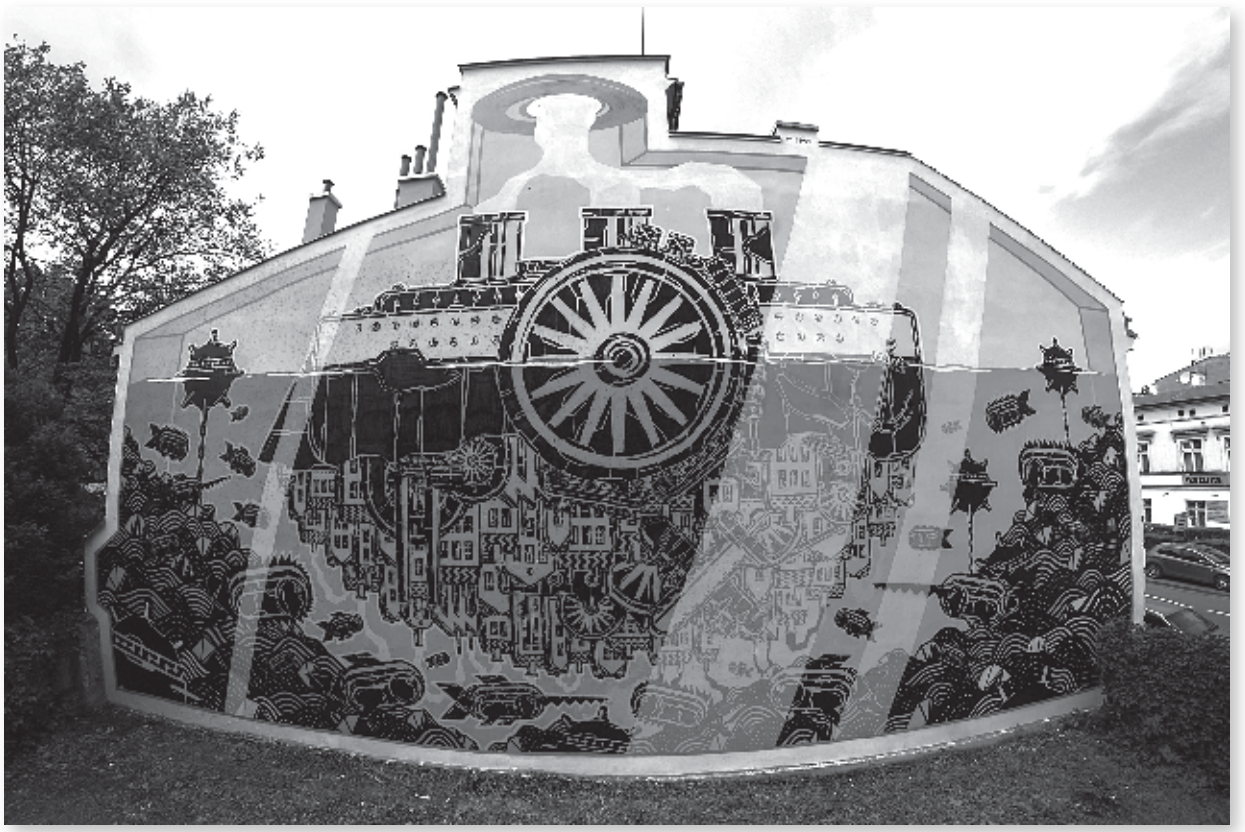

m-city 658, Kraków, 2013 (archiwum artysty)

W ramach tegorocznej Industriady – Święta Szlaku Zabytów Techniki, Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej – Stara Fabryka będzie miejscem szczególnym, takim gdzie można poznawać, eksperymentować, zwiedzać, słuchać, oglądać i… dobrze się bawić. W programie zaplanowano szereg atrakcji i wydarzeń, a jednym z nich będzie odsłonięcie muralu na ścianie budynku Starej Fabryki. Realizacji dokona Mariusz Waras, znany i ceniony w świecie artysta *street artowy*, twórca słynnego projektu *m-city*. 14 czerwca 2014 r. jego przedsięwzięcie artystyczne powiększy się o jeszcze jedno dzieło, o mural w Bielsku-Białej. Z tego powodu warto bliżej poznać artystę i proponowaną przez niego sztukę.

Mariusz Waras urodził się w 1978 r. w Gdyni. Jest absolwentem Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, gdzie obecnie pracuje jako asystent prof. Jerzego Ostrogórskiego w Pracowni Malarstwa. W 2013 r. obronił pracę doktorską *Manufaktura jako metafora sztuki w przestrzeni publicznej. Struktura i mechanizm powielania*. Jest artystą wszechstronnym. Głównie zajmuje się malarstwem monumentalnym i grafiką, ale nieobce są mu zadania z dziedziny architektury, rzeźby, performansu i scenografii. Pracuje także jako kurator. Od 2006 r. prowadzi w Gdyni galerię billboardową „283x504", gdzie zaprasza i współpracuje z uznanymi artystami działającymi w przestrzeni miejskiej. Jednym z ostatnich jego przedsięwzięć kuratorskich jest wystawa *Fale. Subiektywna historia polskiego strit artu* zorganizowana w marcu tego roku w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Ponadto jest archiwistą i kolekcjonerem polskiej sztuki ulicy. Nieustannie, od początku swej drogi artystycznej, aktywnie uczestniczy w najważniejszych wystawach, przeglądach i festiwalach, zdobywając uznanie krytyków, co naturalnie przekłada się na nagrody i wyróżnienia. Do ważniejszych osiągnięć z ostatnich lat można zaliczyć Grand Prix w międzynarodowym konkursie Artaq 2012 organizowanym we Francji, w którym udział wzięło ponad 600 twórców z całego świata. Przede wszystkim jednak należy wiedzieć, że Marisz Waras to artysta-podróżnik i niezłomny tropiciel przygód. Poszukiwacz nowych przestrzeni, inspiracji i wyzwań. *Street artowiec*, który może działać wszędzie i niemal w każdych warunkach. Nie straszne są mu mroźne norweskie krainy ani indonezyjskie upały.

Mariusz Waras maluje głównie w technice szablonu, z którą ciągle eksperymentuje, rozwijając jej definicję, co najlepiej widać we wspomnianym już wcześniej projekcie *m-city*, który przyniósł mu największą popularność i z którym jest bezpośrednio utożsamiany. Pierwsze pomysły projektu powstały w 2004 r. Wtedy, w trójmiejskiej pracowni artysty, pojawiło się całe mnóstwo szablonów budynków, z których zaczęły powstawać otwarte kompozycje. Od tego czasu styl *m-city* zmieniał się, był to nieustający proces, który trwa do dziś. Podsumowaniem ewolucji tych działań jest cykl dziesięciu serigrafii wykonanych specjalnie z okazji dekady projektu, gdzie każdy rok jest podsumowany w jednej pracy. Cały cykl był eksponowany na wystawie *10 na 10* w warszawskiej Kwiaciarni Grafiki w grudniu ubiegłego roku.

m-city to w większości czarno-białe realizacje, głównie w formie muralu, ale nie tylko. Ten projekt to także billboardy, instalacje, filmy, samochody, vlepki, plakaty, pocztówki, obrazy na płótnie, koszulki, kubki, podkładki i combo, czyli niewielkich rozmiarów obrazki, które otrzymują różne osoby z prośbą o dokończenie. *m-city* to pejzaże miejskie zbudowane z modułowo traktowanych różnych typów szablonów: budynków (np.: *classic*, *fabryka 1*, *ruina a*, *ruina b*, *wtc*, *stumilowy las*, *3fala*, *vlep[v]net*), infrastruktury (np.: *prosta*, *skrzyżowanie*, *most*, *tory*, *pole*, *taxi*, *statek*, *sterowiec*, *balon*, *czołg*), elementów, struktur, ludzi (np.: *pan z parasolem*, *tłum*, *wigry 3 squad*, *dresy + pani Tereska*) i herosów (np.: *miś*, *riot girl*, *robot*, *pi*).

Kompozycje Mariusza Warasa zmieniają się w zależności od czasu, w którym powstały oraz od kontekstu, w jakim się znajdują. Zagęszczona zabudowa wykreowanych miast, często tworzy rodzaj materii przybierającej najróżniejsze, nieoczekiwane formy, jak na przykład: w Mysłowicach, gdzie cała kompozycja została zamknięta w kształcie symbolu nieskończoności (*m-city 130*) lub w londyńskiej realizacji, gdzie miasto jest w formie wielkiego pocisku (*m-city 158*). Pejzaż miejski to główny temat omawianego projektu, ale nie jedyny. Na murach wielu miast widnieją gigantyczne statki (Moskwa, *m-city 227*), sterowce (Gdańsk, *m-city 236*), fantastyczne samoloty (Dżakarta, *m-city 396*), wyłaniające się z magmy pociągi (Paryż, *m-city 163*), olbrzymie dźwigi (Bristol, *m-city 666*), a także dziwaczne pojazdy-hybrydy o nieokreślonych funkcjach (Bogota, *m-city 274*). Zdarza się też, że miasta są nawiedzane przez fantastyczne postacie z bajek (Gent, *m-city 152*) czy filmów grozy jak King-Kong (Wrocław, *m-city 90*). Jego prace to swoista gra z architekturą, w której malarstwo integralnie spaja się z charakterem budynku. Koncepcję taką widać w muralu w Bolzano z 2008 r., gdzie Warasowe miasto oblepiło tamtejszą wieżę i na jej szczycie zdawało się wyparowywać (*m-city 168*). Artysta w swych realizacjach zawsze podejmuje dialog z przestrzenią, klimatem i tradycją danego miasta. Przykładami mogą tu być: mural z Sopotu, gdzie skos ściany został wykorzystany do przedstawienia wielkiej fali, która zdaje się zalewać budynek (*m-city 669*) lub z Płocka, gdzie artysta odwołał się do historii miasta, przedstawiając smoka i rycerzy (*m-city 646*).

Aktywność artystyczna omawianego twórcy ma również trzeci wymiar: są to działania z formami przestrzennymi, czasem o charakterze performansu. Należy tu wymienić chociażby realizacje z 2009 r. dla Centrum Sztuki Współczesnej Znaki Czasu w Toruniu, gdzie wspólnie z Krzysztofem Topolskim zbudował monumentalną, białą instalację zatytułowaną *Fabryka*. Była to wielka, syntetyczna forma nawiązująca do architektury industrialnej i fabrycznych urządzeń, która w trakcie publicznego przedstawienia została poddana destrukcji. Innym przykładem może być instalacja z wrocławskiej wystawy *Out of Sth* z 2010 r. Artysta przedstawił motywy ze swoich murali – budynki, samochód i ogromny spychacz – w formie białych napompowanych gumowych przedmiotów. Były to *Obiekty pneumatyczne*, które uległy przekształceniom na skutek spuszczania z nich powietrza przez najeżdżający na nie spychacz. Innym przykładem są działania przy okazji Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Wizualnych Alternativa, zorganizowanego w 2011 r. przez Instytut Sztuki Wyspa w Gdańsku. Artysta zaprezentował tam swój nowy pararzeźbiarski projekt *Transformer*. Był to zbudowany z drewna frachtowiec, który niczym popularne zabawki samochodziki – transformery – zamieniał się w robota.

Działania Mariusza Warasa wyznaczają coraz to nowe obszary, śmiało zahaczając o różne dyscypliny i kierunki artystyczne. Nie ma przed nim zadań niewykonalnych. W ciągu ostatnich lat odważył się przekształcić wnętrze galerii sztuki w akwarium – jak zrobił to w Kulturforum w Neuss (*m-city 649*), przemalować bolida kierowcy Formuły 1 Kimiego Raikkonena (*m-city 696*), a następnie wspiąć się na czterdziestometrową wieżę kontroli lotów na lotnisku Sola w norweskim Stavanger (*m-city 715*). Jego penetracje granic sztuki trwają, jeszcze wiele może się wydarzyć. Niemniej jednak, już dziś można pokusić się o stwierdzenie, że przybliżony tu projekt *m-city* z całą swoją złożonością, ewolucją i ekspansją, zdaje się być jednym z najważniejszych dokonań twórczych działań ulicznych, które także są wieloaspektowe, nieustannie się zmieniają i są wszechobecne.

Jeszcze kilka lat temu *street art* miał charakter nielegalny, niszowy, był równie niezależny jak *writing*. Twórcy działali głównie na własną rękę, ryzykując mandat i balansując na granicy prawa. Na przestrzeni ostatnich lat *street artem* zainteresowali się profesjonalni artyści i galerie sztuki. Wtedy pojawiły się oficjalne festiwale i konkursy sztuki ulicznej, stwarzając tym samym możliwości wejścia tego typu aktywności do głównego obiegu kultury. Część twórców działających w przestrzeni miejskiej zaakceptowało taki stan rzeczy, widząc w tej zmianie szansę własnego rozwoju. Inni, głównie *writerzy*, pozostali wierni pierwotnym korzeniom działań ulicznych i woleli pozostać „poza systemem". Działalność tych ostatnich jest z definicji aspołeczna i skierowana do wewnątrz środowiska. *Writerzy* nie zwracają uwagi na odbiorcę i na obowiązujące normy społeczne. Dla nich miasto pozostało „polem walki", na którym toczą między sobą rytualną rywalizację i gdzie postronny widz nie ma większego znaczenia. *Street artowcy* reprezentują dokładnie przeciwny punkt widzenia. Reprezentanci tego nurtu często sami podkreślają konstruktywny sens swoich działań, oni tworzą z myślą o odbiorcy. Chcą wzbogacić i uzupełniać przestrzeń publiczną. Dla nich miasto jest płótnem, na którym chcą stworzyć atrakcyjny wizualnie obraz o ciekawym przekazie. Robią to specjalnie dla widza.

Jedną z najbardziej widowiskowych odmian *street artu* jest mural, czyli innymi słowy malarstwo monumentalne – jeden z tych rodzajów ludzkiej twórczości, który towarzyszy nam niemal od zawsze. W Polsce gatunek ten jest dobrze znany chociażby z czasów PRL-u, kiedy prawie we wszystkich miastach powstawały murale obwieszczające o istnieniu danej fabryki czy zakładu przemysłowego. Po upadku komunizmu wielkoformatowe malarstwo nie cieszyło się popularnością, ponieważ było bezpośrednio kojarzone z minioną epoką. Od 2009 r., wraz ze wzrostem popularności *street artu*, mural znów jest zauważany i wraca do łask. Obecnie można mówić o modzie, „złotym okresie" malarstwa monumentalnego w Polsce. Prawie w każdym większym mieście funkcjonuje festiwal sztuki ulicznej, w ramach którego realizowanych jest kilka wielkopowierzchniowych malowideł. Powstają swoiste galerie i „zbiory" tego typu sztuki – jak na przykład Kolekcja Malarstwa Monumentalnego na gdańskim osiedlu mieszkaniowym Zaspa. Także w naszym regionie aktywność środowisk związanych z działaniami w przestrzeni publicznej jest znacząca i zauważalna w skali kraju. Szczególną rolę odgrywa tu fundacja Klamra z Żywca, która wspiera ważne i społecznie zaangażowane projekty. Jednym z ostatnich działań realizowanych przez tę fundację jest ogólnopolska akcja *Murale Ireny Sendlerowej*, w ramach której w całym kraju powstanie kilkadziesiąt malowideł poświęconych wspomnianej bohaterce. Pierwszy z nich, autorstwa Małgorzaty Rozenau i grupy 3.fala.art.pl, już w maju tego roku widniał będzie właśnie w Bielsku-Białej.

Współczesny mural artystyczny ma się coraz lepiej, zamówienia na tego typu realizacje pojawiają się często, a polscy twórcy znajdują się w światowej czołówce, zdobywając główne nagrody w konkursach międzynarodowych. Wiele wskazuje na to, że ten rodzaj twórczości będzie znakiem rozpoznawczym polskiej sztuki początków XXI wieku, a jego reprezentanci znajdą się na kartach podręczników historii sztuki. Być może między nimi będzie Mariusz Waras… Być może jesteśmy świadkami powstawania naprawdę wielkich rzeczy... ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum

OD WŁÓKIENNICTWA DO MAŁEGO FIATA

Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku

Nowe witryny i tablice informacyjne w Starej Fabryce

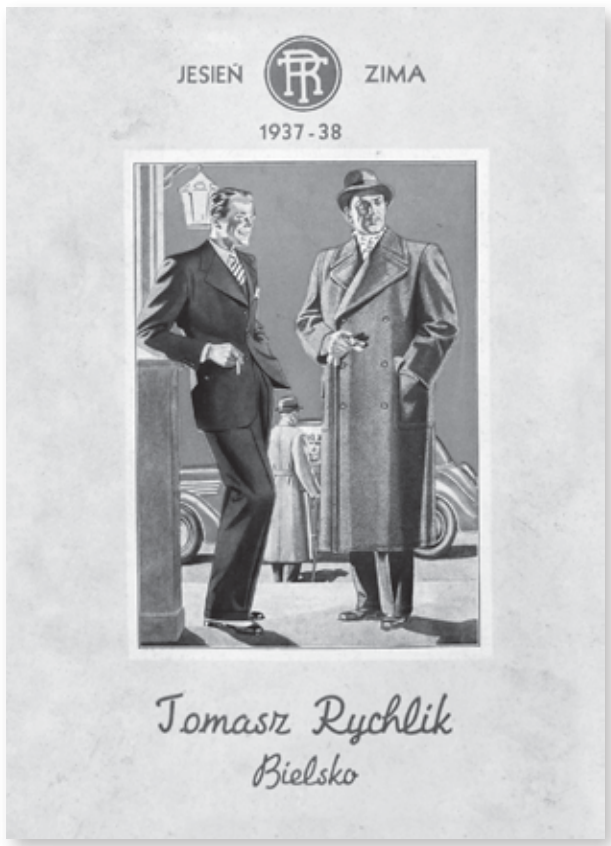

Katalog tkanin firmy Tomasza Rychlika, 1937 r.

Współczesne Bielsko-Biała zawdzięcza swoje powstanie XIX-wiecznej industrializacji. To dzięki niej dwa siostrzane miasta na śląsko-małopolskim pograniczu, znane głównie z wyrobu sukna, połączyły się ostatecznie ze sobą i przeobraziły w nowoczesny ośrodek przemysłowo-handlowy i kulturalny. Miejscowi przedsiębiorcy uruchamiali manufaktury i fabryki dając pracę tysiącom robotników z bliższej i dalszej okolicy. Już przed stu laty tętniące życiem, kosmopolityczne, wielonarodowościowe dwumiasto utrzymywało kontakty z niemal całym światem, a jego renomowane wyroby trafiały do odbiorców na wszystkich kontynentach. Bielsko-Biała awansowało do rangi trzeciego ośrodka przemysłu wełnianego Austro-Węgier, później było drugim po Łodzi centrum włókienniczym II Rzeczpospolitej (śląski Manchester), a w epoce PRL-u zwano je „miastem stu przemysłów".

Dla dokumentowania tych bogatych tradycji w 1979 r. powołano do życia Muzeum Techniki Włókienniczej, przekształcone z czasem w Muzeum Techniki i Włókiennictwa, a od niedawna funkcjonujące pod mianem Starej Fabryki – Oddziału Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Zgromadzono w nim skarby industrialnego dziedzictwa: niezwykłą kolekcję zabytkowych maszyn i urządzeń, pracujących niegdyś w miejscowych zakładach przemysłowych.

Od chwili otwarcia Muzeum w 1996 r. odczuwalny był brak wystawy prezentującej dzieje bielsko-bialskiego przemysłu i tworzącej tło historyczne dla zgromadzonych eksponatów. Wystawy ukazującej industrialne oblicze dwumiasta: świata warsztatów, manufaktur i fabryk, robotników, przedsiębiorców i fabrykantów. Z tego powodu, podczas remontu w 2011 r., na parterze przebudowano gruntownie pomieszczenia w sąsiedztwie kasy. Przygotowano w ten sposób przestrzeń pod stałą ekspozycję historyczną, której pierwszą część udostępniono zwiedzającym w czerwcu 2013 r.

Gości wita szereg nowoczesnych, metalowych witryn na eksponaty, z umieszczonymi powyżej bogato ilustrowanymi tablicami informacyjnymi. Osadzone na lekkiej, ażurowej konstrukcji, odpowiednio oświetlone wypełniają przestrzenie pomiędzy żelbetowymi filarami dawnej hali fabrycznej. Wyłaniając się z dyskretnego półmroku zapraszają do odbycia niezwykłej wędrówki w przeszłość.

Każda plansza wraz z witryną składa się na odpowiednio zatytułowany moduł poświęcony wybranej epoce bądź tematyce. Miniaturowe godła państwowe obok tytułów, wraz ze schematycznymi mapami przypominają o zmiennej przynależności państwowej siostrzanych miast na przestrzeni wieków. Część opisową tworzy kalendarium najważniejszych wydarzeń uzupełnione dodatkowymi informacjami-ciekawostkami. Z kolei część ilustracyjna to panoramy miasta z górującym nad dachami lasem kominów fabrycznych, widoki zakładów przemysłowych, portrety przemysłowców, reklamy firm.

Pierwszych pięć modułów poświęconych jest dziejom gospodarczym dwumiasta w epoce monarchii austro-węgierskiej. *Bielsko i Biała w epoce przedindustrialnej do 1806 roku* to przypomnienie rzemieślniczych korzeni tutejszej industrializacji. *Przemysł włókienniczy Bielska-Białej 1806-1873* przybliża epokę rewolucji przemysłowej: sprowadzenie do miasta pierwszych maszyn, powstanie fabryk sukna, zastosowanie maszyny parowej. Centralne miejsce zajmuje *Widok Bielska i Białej z okolicą około 1873 roku*, barwna litografia autorstwa C. Bollmanna, ukazująca m.in. 21 obiektów przemysłowych – reklama miasta przygotowana na Światową Wystawę Przemysłową w Wiedniu. Tematem dwóch kolejnych modułów są: *Przemysł włókienniczy Bielska-Białej 1873-1918* oraz *Przemysł metalowo-maszynowy i inne branże do 1918 roku*. W witrynach zaprezentowano oryginalne dokumenty, reklamy, książki, fotografie i widokówki, medale, umieszczane na maszynach plakiety z nazwami firm, a także drobne akcesoria włókiennicze (czółenka, szpulki z przędzą itp.).

W odrębnym pomieszczeniu zgromadzono eksponaty związane z przemysłem metalowym i maszynowym w okresie od połowy XIX w. do 1945 r. Wzrok przyciągają stuletnia zabytkowa tokarka i różnego rodzaju wiertarki kolumnowe, a także trzy moduły obrazujące historię wiodących w tej branży bielskich firm: G. Josephy's Erben („Befama") i G. Schwabe („Indukta").

Po powrocie do głównej sali warto zatrzymać się przed wielkoformatową reprodukcją *Planu Bielska-Białej* inżyniera Pfistera z 1904 roku, na którym naniesiono i wymieniono z nazwy m.in. kilkadziesiąt fabryk i zakładów przemysłowych: 53 po śląskiej oraz 29 po galicyjskiej stronie rzeki Białej. Z modułem *Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku* (okres 1864-1945) sąsiaduje *Przemysł włókienniczy Bielska-Białej 1918-1939*, obok przyciągają wzrok plansze i wypełnione eksponatami witryny: *Przemysł metalowo-maszynowy i inne branże 1918-1939* oraz *Bielsko-Biała w latach II wojny światowej*. W sąsiedztwie kasy dwie tablice *Od fabryki sukna Büttnerów (1868-1946) do ZPW im. Leona Laska i „Bewelany" (1950-2004)* pozwalają poznać historię siedziby Muzeum, m.in. kilka planów ukazuje wielkie zmiany urbanistyczne, jakie zaszły w tej części miasta w okresie stulecia.

Ostatnia część wystawy przypomina dzieje gospodarcze Bielska-Białej w czasach Polski Ludowej. Podobnie jak w poprzednich epokach, trzy odrębne moduły poświęcone są przemysłowi włókienniczemu, metalowo-maszynowemu oraz innym branżom. Pośród pamiątek zwracają uwagę m.in. medale i odznaczenia otrzymane przez zakłady przemysłowe, charakterystyczne dla epoki medale z wizerunkami „ludzi dobrej roboty", kolekcje prospektów reklamowych, a także modele nowoczesnych linii przędzalniczych zaprojektowanych przez firmę „Befamatex". Najmłodszą z branż „miasta stu przemysłów", motoryzację, reprezentuje popularny maluch – fiat 126p, produkowany w Fabryce Samochodów Małolitrażowych.

Ekspozycję historyczną uzupełnia salka kinowa, w której prezentowane są filmy o tematyce industrialnej, m.in. *Od wełny do sukna – produkcja tkanin w „Bielstylu"*. ■

Piotr Kenig
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Moda na Muzeum

FRASZKA, IGRASZKA, ZABAWKA BLASZANA

Maluch, maluszek, kaszlak – nazwy te przywodzą nam jedno miłe skojarzenie. Wielu z nas identyfikuje to określenie z fiatem 126p. Mimo że wywoływał uśmiech na twarzy oraz nie był wolny od wad, które uprzykrzały życie jego właścicielom, niezaprzeczalnie zmotoryzował Polskę w stopniu dotąd nieznanym. Wpisywał się także w propagandę sukcesu, „socjalizmu o ludzkiej twarzy", głoszonego przez Edwarda Gierka, I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Miał stanowić środek lokomocji dostępny dla każdego Polaka, niczym volkswagen dla Niemca. Był marzeniem szerokich mas, można go było nabyć w systemie przedpłat i talonów, nadużywanych często w warunkach realnego socjalizmu.

Seryjną produkcję samochodów w Bielsku-Białej rozpoczęto w 1972 r. od syreny, budowanej dotąd w warszawskiej FSO. Jej układ napędowy opierał się na silniku spalinowym produkowanym w bielskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego (WSM), przekształconej w 1972 r. w Fabrykę Samochodów Małolitrażowych. Przyszłość zakładu jego ówczesny dyrektor Ryszard Dziopak upatrywał jednak w produkcji nowszego pojazdu, w całości montowanego w FSM.

29 października 1971 r. podpisano w Warszawie umowę licencyjną na wytwarzanie fiata 126, który otrzymał symbol: p – polski. Produkcja i sprzedaż ruszyły dwa lata później, a licencję spłacano produkowanymi samochodami. Poprzednikami malucha były dwa starsze pojazdy: produkowany w latach 1936-1955 fiat 500, nazywany toppolino, czyli myszka ze względu na niewielkie rozmiary i szary kolor nadwozia, oraz zupełnie inny, nowszy fiat 500, wytwarzany w latach 1957-1975, który zmotoryzował Italię i stał się ikoną włoskiej motoryzacji.

Maluch to dwudrzwiowy *fastback* (typ nadwozia), napędzany umieszczonym z tyłu i chłodzonym powietrzem, dwucylindrowym silnikiem o pojemności 594 cm^3, nazywanym sześćsetką, z czterostopniową skrzynią biegów. To małe auto mogło zabrać cztery osoby, a do umieszczonego z przodu bagażnika trochę bagażu, jednak „rzeczywistość PRL-u" znacznie zwiększała jego możliwości w tym względzie. Wehikułem ważącym, w zależności od wersji, niespełna 600 kg Polacy udawali się na wczasy, przemierzając coraz częściej szosy tzw. zagranicy. Wiąże się z tym wiele wspaniałych rodzinnych wspomnień. Dla wielu był to także pierwszy samochód.

Do ciekawostek należy fakt, że fiatem 126 zainteresowała się w 1974 r. austriacka fabryka Steyr-Daimler-Puch, która w przysyłanych z Bielska-Białej nadwoziach montowała własny, mocniejszy – 18,5 kW (25KM) – dwucylindrowy silnik boxer o pojemności 643 cm^3. Samochód znany jest jako fiat steyer 126.

Fiat 126p i jego produkcja na trwałe wpisały się w historię miasta, z tego powodu egzemplarz samochodu znalazł się na ekspozycji w Starej Fabryce – Oddziale Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Nabyty w ubiegłym roku pojazd w kolorze żółtym (Giallo Champagne II) pochodzi z 1977 r., czyli końcówki serii kultowej sześćsetki. W tymże roku wszedł do produkcji nowszy model, w którym pojemność silnika zwiększono do 652 cm^3, dzięki czemu jego moc wzrosła z 17 kW (23 KM) do 17,7 kW (24 KM). Ponadto prądnicę zastąpiono alternatorem i zwiększono średnicę bębnów hamulcowych. W 1985 r. unowocześniono nieco wygląd pojazdu przez zastąpienie chromowanych zderzaków czarnymi, wykonanymi z tworzywa. Zmieniono też wloty powietrza, a wnętrze otrzymało nowy zestaw wskaźników.

Maluch kombi w Instytucie Badań i Rozwoju Motoryzacji BOSMAL Sp. z. o. o. Fot. Jakub Krajewski

W 1987 r. zaprezentowano fiata 126 bis, w którym to modelu dokonano ponad 800 innowacji. Do najważniejszych należało zastosowanie nowego silnika o pojemności 703 cm^3 i mocy 18,5 kW, (25,2 KM), o poziomym układzie cylindrów chłodzonego cieczą. Taki układ pozwalał na uzyskanie dodatkowej przestrzeni ładunkowej z tyłu samochodu.

Trzeba podkreślić, że także polscy konstruktorzy pracujący w bielskim Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Samochodów Małolitrażowych (obecnie Instytut Badań i Rozwoju Motoryzacji BOSMAL Sp. z o.o.) podejmowali udane próby zmian w maluchu, czego dowodem są liczne prototypy, świadczące o dużym, jednak niewykorzystanym potencjale. Do najciekawszych należał m.in. bombel – wersja dwuosobowa z przestrzenią ładunkową z tyłu, zawdzięczająca swoją nazwę nadbudówce towarowej. Wydłużona o 10 cm wersja *long*, która nigdy nie doczekała się seryjnej produkcji, miała znacznie lepsze osiągi, właściwości trakcyjne, a także zapewniała większy komfort podróży. W 1976 r. rozpoczęto prace nad samochodem o nazwie Polski Fiat 126p Combi. Wersja ta otrzymała rozbudowane nadwozie, którego jednostką napędową był umieszczony z tyłu silnik o pojemności 652 cm^3 o poziomym układzie cylindrów. Takie ułożenie – później wykorzystane w fiacie 126 bis – pozwoliło na znaczne zwiększenie przestrzeni ładunkowej. Prototypów nowych fiatów było więcej i możemy tylko żałować, że nie doczekały się realizacji.

Dostępność malucha i części zamiennych były przyczynkiem do tworzenia wielu ciekawych konstrukcji. LPT to skrót nazwy Lekki Pojazd Terenowy. Samochód ten został opracowany w Wojskowym Instytucie Techniki Pancernej i Samochodowej w Sulejówku w 1978 r. Był to 6-kołowy, nieopancerzony pojazd przeznaczony do przewozu rannych i amunicji w warunkach pola walki. Miał być wykorzystywany przez oddziały powietrzno-desantowe, w związku z tym konstrukcja była lekka i prosta w budowie. Detalami łączącymi lpt z maluchem były adaptowane elementy fiata, takie jak: silnik (650 cm^3), skrzynia biegów, układ kierowniczy, hamulce, światła i koła. Jego ubarwioną wersję możemy zobaczyć w ekranizacjach przygód Pana Samochodzika – *Pan Samochodzik i niesamowity dwór* (1987) oraz *Latające machiny kontra Pan Samochodzik* (1991). Niestety, konstrukcja ta nie sprawdziła się i wojsko nie było nią zainteresowane, skutkiem czego powstało tylko dziesięć sztuk. Na marginesie należy wspomnieć, że w czasach niedoborów na rynku maluch spełniał ważną rolę w polskim sporcie motorowym, stając się podstawą samochodu rajdowego, w którym startował m.in. Sobiesław Zasada.

Kiedy spojrzymy na nowoczesne samochody na ulicach naszych miast, fiat 126p, choć do niedawna współtworzył rzeczywistość, dziś jest już raczej rzadkością. Minęło trzynaście lat od zakończenia produkcji – ostatni egzemplarz opuścił fabrykę 22 września 2000 r. Obecnie model ten ma wartość kolekcjonerską – coraz częściej jest obiektem zainteresowań muzeów i prywatnych kolekcjonerów.

Porównanie malucha z nowoczesnymi samochodami, a także jego rówieśnikami powstałymi za naszą zachodnią granicą, może wywoływać uśmiech. Był zresztą obiektem wielu dowcipów. Złośliwi wręcz uważali, że to nie auto, lecz „fraszka, igraszka, zabawka blaszana", ale mimo wszystko: kto nie lubi swoich zabawek? ■

Samochód Polski Fiat 126p na ekspozycji w Starej Fabryce Fot. Jakub Krajewski

Jakub Krajewski
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

MODA NA POLSKĘ

Liga Kobiet NKN w Białej

Fotografia z 1916 r. – Wydział Ligi Kobiet w Białej

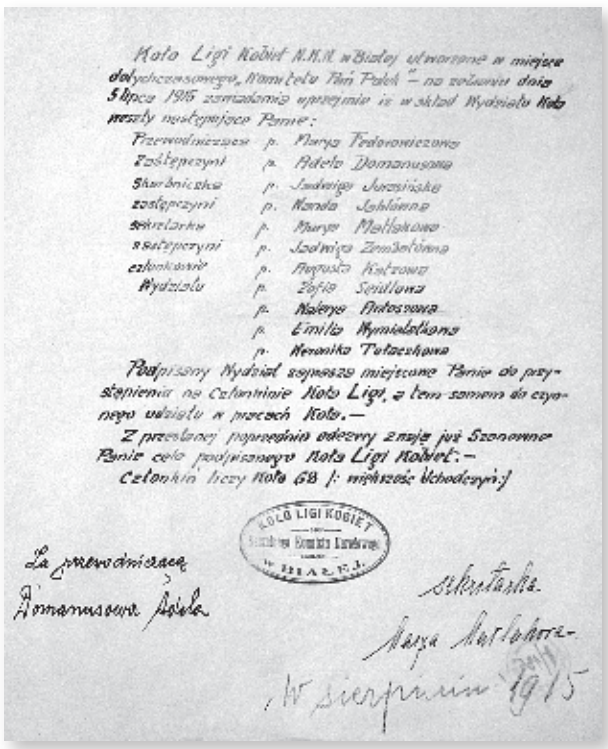

Koło Ligi Kobiet N.K.N. w Białej utworzone w miejsce dotychczasowego „Komitetu Pań Polek" – na zebraniu dnia 5 lipca 1915 zawiadamia uprzejmie iż w skład Wydziału Koła weszły następujące Panie:

Przewodniczącą p. Marya Fedorowiczowa
Zastępczyni p. Adela Domanusowa
Skarbniczka p. Jadwiga Jurasińska
zastępczyni p. Nanda Jablówna
sekretarka p. Marya Matlakowa
sekretaryni p. Jadwiga Zembatówna
członkinie Wydziału p. Augusta Katzowa
p. Zofia Seidlowa
p. Waleria Antoszowa
p. Emilia Wymiatałkowa
p. Weronika Tułaczkowa

Podpisany Wydział zaprasza miejscowe Panie do przystąpienia na Członkinie Koła Ligi, z tem samem do czynnego udziału w pracach Koła.—

Z przesłanej poprzednio odezwy znaje już Szanowne Panie celo podpisanego Koła Ligi Kobiet:—

Członkin liczy Koła 68 (: większość Uchodźczyń:)

KOŁO LIGI KOBIET

La przewodniczącą
Domanusowa Adela

Sekretarka
Marya Matlakowa

W sierpniu 1915

Pismo z 1915 r. Koła Ligi Kobiet NKN w Białej informujące o składzie Wydziału Koła

W zbiorach historycznych naszego Muzeum znajduje się niezwykle ciekawy zespół materiałów archiwalnych (afisze, plakaty, pisma, ulotki i fotografie), związany z działalnością polskich kobiet w Białej w czasach panowania nieustannej „mody na Polskę", mającej swoją kulminację w okresie I wojny światowej.

W Białej w 1908 r. założono Towarzystwo Pań Polskich, które w późniejszym czasie zostało przemianowane na Towarzystwo Dobroczynności im. św. Salomei, opiekujące się ubogimi, wdowami i sierotami. Panie otworzyły w październiku 1911 r. Polską Ochronkę im. Andrzeja Potockiego, której zadaniem było wychowywanie dzieci w duchu narodowym i uchronienie ich przed germanizacją. Pod opieką tej placówki znajdowało się w roku 1914 już ponad sto polskich dzieci. Równolegle Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej organizowało odczyty, wykłady i wiece oświatowe mające jednoczyć społeczeństwo dla sprawy polskiej. W lokalu Czytelni Polskiej swoją działalność prowadziło Towarzystwo Czytelni Kobiet, poświęcając czas ubogim dzieciom, udostępnianiu czasopism i propagowaniu lektur. W ramach TSL powstał polski Chór Pań.

Niewiasty uczestniczyły w przedstawieniach teatrów amatorskich m.in.: Katolickiego Stowarzyszenia Polskich Rękodzielników, Koła Pań TSL i gniazda TG Sokół.

Na początku I wojny światowej, po przerwaniu austriackiego frontu na wschodzie mieszkańcy Galicji wyjeżdżali na zachód prowincji. Do Białej zostało przeniesione m.in. Namiestnictwo Galicji z urzędami Wydziału Krajowego ze Lwowa.

Utworzony z inicjatywy lwowianek 18 grudnia 1914 r. Komitet Pań Polek w Białej zajmował się sprawami uchodźców. Przekształcony został 5 lipca 1915 r. w Koło Ligi Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego. Koła takie powstawały z dotychczasowych różnych zrzeszeń kobiecych i przyjmowały jeden statut, tworząc w ten sposób Ligę Kobiet NKN Galicji i Śląska. Weszła ona w porozumienie z Ligą Kobiet Pogotowia Wojennego w Królestwie Polskim i razem z nią znalazła się w składzie Ligi Kobiet Polskich – organizacji niepodległościowej, pierwszej na ziemiach polskich powszechnej organizacji kobiecej, skupiającej ponad 16 tysięcy członkiń w okresie swojego największego rozwoju w 1916 r.

Cele Ligi Kobiet obejmowały: promocję idei legionowej, zbieranie darów i datków na fundusz legionowy (pomoc szeregom legionowym stojącym w polu, opieka i pomoc nad zwolnionymi ze służby, opieka nad rodzinami, wdowami i sierotami po legionistach), opieka i pomoc dla chorych i rannych w szpitalach, rozpowszechnianie i popieranie wydawnictw NKN i Samarytanina Polskiego („Wiadomości Polskie", „Praca Narodowa", „Dziennik Narodowy", „Tygodnik POLEN") oraz propagowanie innych prac wyrastających z potrzeb legionowych.

W skład Wydziału Koła weszły następujące panie: przewodnicząca – Maria Fedorowiczowa, zastępczyni – Adela Domanusowa (w 1916 r. była już przewodniczącą), skarbniczka – Jadwiga Jurasińska, zastępczyni skarbniczki – Nanda Jablówna, sekretarka – Maria Matlakowa, zastępczyni sekretarki – Jadwiga Zembatówna, członkinie Wydziału – Augusta Katzowa, Zofia Seidlowa, Waleria Antoszowa, Emilia Wymiatałkowa, Weronika Tułaczkowa. Wszystkich członkiń Koło liczyło wówczas 68, z których większość była uchodźczyniami.

W piśmie z lipca 1915 r. zatytułowanym *Obywatelki Polki* znajduje się apel, w którym m.in. czytamy: „W imię tego celu zwracamy się do miejscowych Pań Polek bialskich, by przystąpiły na członkinie Ligi Kobiet NKN w Białej i pracę wszczętą i prowadzoną przez chwilowo bawiące Panie Polki ewakuowane podtrzymały nadal, a tymczasem stwierdziły, że im idea legionowa i praca z nią złączona jest również drogą. Pisemne zgłoszenia na członka nadsyłać pod adresem: Liga Kobiet NKN Departament wojskowy Legionów w Białej. Wkładka miesięczna dla członków czynnych jedną koronę, dla wspierających dwie korony."

Działalność pań skoncentrowała się na organizacji wieczorków patriotycznych, wycieczek towarzyskich i festynów (m.in. w Lipniku, Wilkowicach, Bystrej), koncertów, przedstawień teatralnych z okazji ważnych rocznic, udzielaniu porad dla ludności, sprzedaży pamiątek patriotycznych itp. z przeznaczeniem dochodów na wspomniane wyżej cele i opiekowaniu się drużyną skautek, złożoną z uczennic polskiej żeńskiej szkoły wydziałowej w Białej. Do ważniejszych zadań Ligi Kobiet należało zbieranie środków na tzw. Tarczę Legionów odsłoniętą 4 czerwca 1916 r. Liga Kobiet NKN Galicji i Śląska została rozwiązana 18 listopada 1917 r.

Kiedy już Białą opuściły urzędy państwowe, wielu uchodźców spośród polskiej inteligencji zostało jednak w mieście, wzmacniając polskie dążenia i starania o powrót i przynależność do ojczyzny. ■

Marek Matlak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

BEZPŁATNE BIURO PORAD DLA LUDU.

Liga Kobiet polskich w Białej

plac Franciszka 2

1. udziela bezpłatnie informacyi o rannych i zaginionych przez korespondencyę z Czerwonym krzyżem
2. pisze listy i kartki do jeńców i żołnierzy
3. pakuje i wysyła paczki w pole do żołnierzy.

Liga Kobiet polskich sprzedaje również w tym samym lokalu gotowe ubrania dziecinne i damskie, oraz bieliznę i obuwie po cenach własnych kosztów.

Towar nabywa Liga tylko w warstatach krajowych.

Lokal dla stron otwarty we czwartki i soboty od 10-1 rano.

Afisz z 1917 r. Ligi Kobiet Polskich w Białej informujący o bezpłatnym biurze porad dla ludu

Fotografia sprzed I wojny światowej – Grupa aktorek amatorek sceny polskiej w Białej w sztuce A. Fredry *Gwałtu, co się dzieje!*

Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na Muzeum Moda na

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16
www.muzeum.bielsko.pl

12 maja 2014 (poniedziałek)
Muzyka na Zamku
Wykonawcy: Natalia Czumak – bandura, śpiew; Natalia Hamar – bandura, śpiew; Jerzy Czumak – bajan.
Artyści wystąpią w różnych konfiguracjach: bandura solo i śpiew, bandury w duecie, 2 bandury i śpiew w duecie, bajan solo, bajan i bandura, trio.
Program będzie zawierał utwory mało znane, pochodzące z Hszpanii, Ukrainy, Włoch (*Modlitwa kompozytora anonimowego*, suita J.A. Carlosa de Seiki, G. Karbonylka) oraz utwory kompozytorów z XIX w. (m.in. G. Bizeta, F. Schuberta, J. Offenbacha). Zabrzmią także ukraińskie pieśni (*Magiczne skrzypce*, *Nadchodzi wieczór*).

17 maja 2014 (sobota)
Noc Muzeów

27 czerwca 2014 (piątek), godz. 18:00
Galeria Bielska BWA
Otwarcie 3. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych

28 czerwca – 24 sierpnia 2014
3. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych
Kolejna edycja festiwalu prezentującego środowisko plastyczne Bielska-Białej i regionu. Tradycja tzw. wystaw środowiskowych datuje się od pierwszych miesięcy powojennych: już we wrześniu 1945 roku na Zamku Sułkowskich odbyła się pierwsza Wystawa Obrazów, prezentująca prace artystów wykształconych jeszcze w II Rzeczpospolitej. Przez kolejne lata wystawy organizowane były przez Związek Polskich Artystów Plastyków. Obecnie w Festiwalu biorą udział zarówno członkowie ZPAP, jak i artyści nie zrzeszeni. Prace pokazywane są nie tylko w salach galeryjnych, ale także w przestrzeni miasta.
Organizatorzy:
Galeria Bielska BWA, Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej.

GALERIA IM. KSIĘCIA A.J. SUŁKOWSKIEGO

26 kwietnia – 11 maja 2014
Nasz własny świat. Notre monde à nous
Malarstwo, rysunek, grafika, fotografia. Interdyscyplinarna wystawa grupy artystów – przyjaciół:
Jean Baptiste Boiteux (Paryż), Roman Hryciów (Bielsko-Biała), Artur Majka (Paryż), Adam Małek (Kraków)

16 maja – 15 czerwca 2014
Wystawy w ramach 3. edycji Festiwalu Neo Fashion Jamboree.

GALERIA STRZELNICA

17 maja – 31 sierpnia
Podążając za modą, z wizytą u krawcowej, modystki i…
Wystawa ze zbiorów muzealnych.

STARE KINO W STARYM ZAMKU
Spotkania prowadzone przez Stanisława Janickiego rozpoczynają się o godzinie 17:00

13 maja (wtorek)
Tajemnicza i komediowa – Greta Garbo – cz. 2

10 czerwca (wtorek)
Komik, który wzrusza – Michał Znicz

STARA FABRYKA

43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8
www.muzeum.bielsko.pl

17 maja 2014 (sobota)
Noc Muzeów

14 czerwca 2014 (sobota)
Industriada

28 czerwca – 24 sierpnia 2014
3. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych

GALERIA W FABRYCE

16 maja – 15 czerwca 2014
Wystawy w ramach 3. edycji Festiwalu Neo Fashion Jamboree.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

Weź udział w konkursie fotograficznym
Zabytkowe obiekty fabryczne Bielska i Białej.
Wykonaj zdjęcia dowolnego obiektu fabrycznego i prześlij je na adres:
konkurs@muzeum.bielsko.pl.
Konkurs trwa do końca maja.
Najlepsze prace zostaną nagrodzone.
Zasady konkursu i szczegółowy regulamin dostępny jest na stronie internetowej:
www.muzeum.bielsko.pl

Tylko u nas wesoła zabawa,
tylko u nas ubawisz się od ucha do ucha,
tylko u nas możesz uszyć ***Ciucha na malucha!***

Serdecznie zapraszamy do wspólnej zabawy wszystkich, którzy chcą się wykazać umiejętnościami krawieckimi.

Spotkajmy się w Starej Fabryce 17 maja podczas Nocy Muzeów i 14 czerwca w czasie Industriady.

Gra muzealna ***Po nitce do kłębka***.
Poszukiwanie odpowiedzi, główkowanie, analizowanie i wspaniała zabawa.

NOC MUZEÓW 2014

Zrób wrażenie na rodzinie, zadziw mamę, wujka, ciotkę. Włóż kapelusz i zrób fotkę.

Przymierzalnia kapeluszy
Industriada 2014

Wszystkich chętnych zapraszamy do naszej przymierzalni kapeluszy dostępnej w czasie Industriady w godz. **od 9.00 do 21.00**

Konkurs dotyczący ekspozycji w Starej Fabryce

Znajdź rozwiązania na trudne pytania!

Wilk, selfaktor, twister, rozciągarka główek, sadzarka taśm…

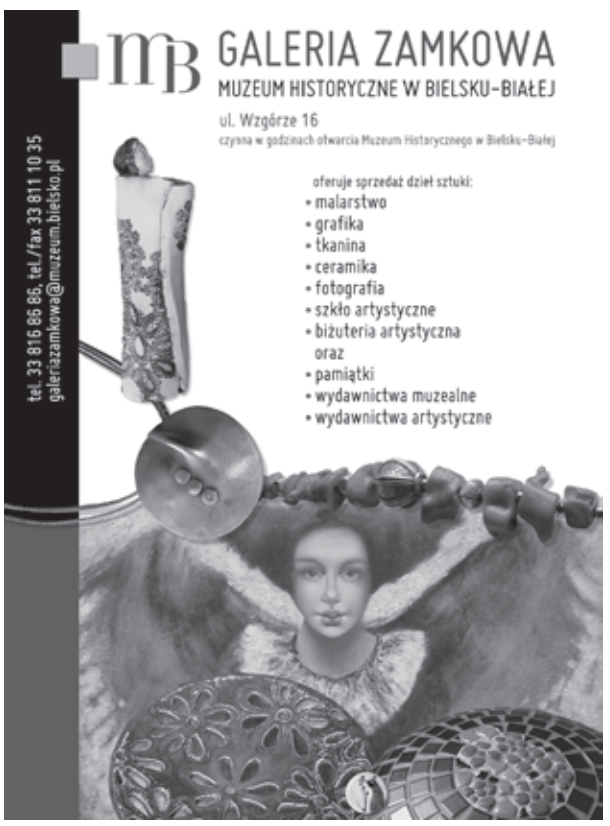

MB

MUZEUM HISTORYCZNE W BIELSKU-BIAŁEJ
ZAPRASZA
www.muzeum.bielsko.pl

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

ul. Wzgórze 16
tel. 33 822 06 56, tel./fax 33 811 10 35

Ekspozycje stałe:
- Salon Muzyczny
- Salon Biedermeierowski
- Galeria Malarstwa Europejskiego i Polskiego XIX i XX Wieku
- Galeria Sztuki Współczesnej Bielsko-Bialskiego Regionu
- Dzieje Archeologiczno-Historyczne Bielska, Białej i Okolic
- Ekspozycja Etnograficzna – Elementy Kultury Ludowej Mieszkańców Bielska i Białej
- Wystawa Grafiki Przełomu XIX i XX Wieku
- Wystawa Malarstwa Portretowego od 1800 Roku do Lat 30. XX Wieku
- Damski Salonik i Gabinet Pana
- Sala z Rycerzem – Lapidarium

oraz
wystawy czasowe

STARA FABRYKA

pl. Żwirki i Wigury 8
tel. 33 812 23 67

Nowa wystawa stała w odrestaurowanych pomieszczeniach dawnej fabryki sukna Büttnerów. *Od włókiennictwa do małego fiata. Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku* ukazuje industrialne oblicze miasta: świat tętniących pracą warsztatów, manufaktur i fabryk. W salach przędzalni, przygotowalni, tkalni i wykończalni Starej Fabryki zgromadzono wyjątkową kolekcję maszyn i urządzeń, pracujących w dawnych zakładach włókienniczych. Galeria w Fabryce, ulokowana na poddaszu, zaprasza na wystawy czasowe.

DOM TKACZA

ul. Jana III Sobieskiego 51
tel. 33 811 74 06

Muzeum w odrestaurowanym domu i warsztacie mistrza cechowego. Aranżacja ukazuje funkcjonowanie domu na przełomie XIX i XX w. Wystawione są tutaj eksponaty związane bezpośrednio z pracą tkacza, ale także z życiem codziennym jego i jego rodziny. Dom Tkacza to oryginalny przykład dawnego drewnianego budownictwa miejskiego nie tylko na terenie naszego miasta, ale i w skali ogólnokrajowej. *Od sukna po jedwab…* to tytuł stałej wystawy w Domu Tkacza, która prezentuje regionalne ubiory ludowe zgromadzone od połowy lat 50. XX w. w zbiorach etnograficznych. Prócz samych strojów zobaczyć tu można dawne meble służące do przechowywania odzieży – od malowanych skrzyń, poprzez kufer, komodę, po szafy – oraz bieliznę kobiecą, pojedyncze elementy ubiorów, a także korale i biżuterię wykonaną ze srebra.

FAŁATÓWKA

ul. Juliana Fałata 34, Bystra
tel. 33 817 13 61

Willa Juliana Fałata w Bystrej to ekspozycja o charakterze biograficzno-artystycznym. Mieści się w domu zamieszkiwanym przez tego europejskiej klasy akwarelistę od 1910 r. do śmierci w roku 1929. Na wystawie zatytułowanej *Julian Fałat – malarz i kolekcjoner*, wśród wyeksponowanych prac znajdują się obrazy olejne, kompozycje akwarelowe i litograficzne, zbiory XVIII- i XIX-wiecznej rzeźby o tematyce sakralnej oraz grafiki współczesnych mu twórców.

CZAS NA ZABAWĘ

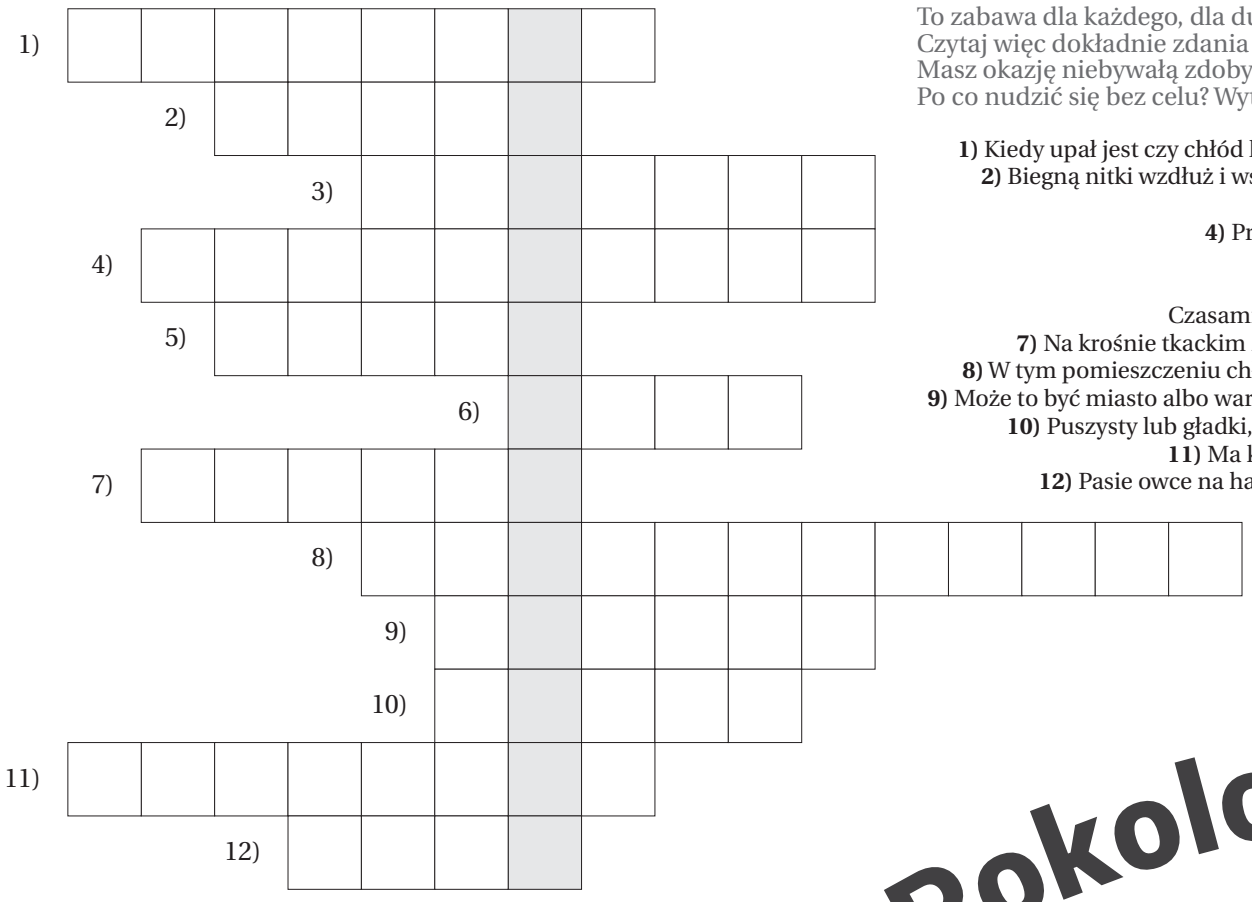

To zabawa dla każdego, dla dużego i małego.
Czytaj więc dokładnie zdania i poszukuj rozwiązania.
Masz okazję niebywałą zdobyć wiedzę doskonałą.
Po co nudzić się bez celu? Wytęż umysł przyjacielu!

1) Kiedy upał jest czy chłód lub po prostu, ot tak sobie, możesz nosić go na głowie.
2) Biegną nitki wzdłuż i wszerz – jedne górą, drugie pod, razem tworzą piękny…
3) Na krośnie powstaje i krawcowej się przydaje.
4) Przy nim prządka się uwija i włókienka w przędzę zwija.
5) Ciepłe niesłychanie owieczki ubranie.
6) Z niego kapelusz, beret lub buty.
Czasami także kawałek niewielki przyda ci się w roli uszczelki.
7) Na krośnie tkackim z wałka się odwija. Między jej nitkami wątek się uwija.
8) W tym pomieszczeniu chłopcy, dziewczyny zbadamy włókna, przędzę, tkaniny.
9) Może to być miasto albo warsztat tkacki. Nazwa ta sama, wszystkim dobrze znana.
10) Puszysty lub gładki, pasiasty lub w ciapki, tani albo drogi, ozdobi podłogi.
11) Ma kształt łódeczki i na krośnie tkackim przenosi niteczki.
12) Pasie owce na hali, taka jego praca. Zgadniesz kto to? Przecież to jest…

Pokoloruj mnie!

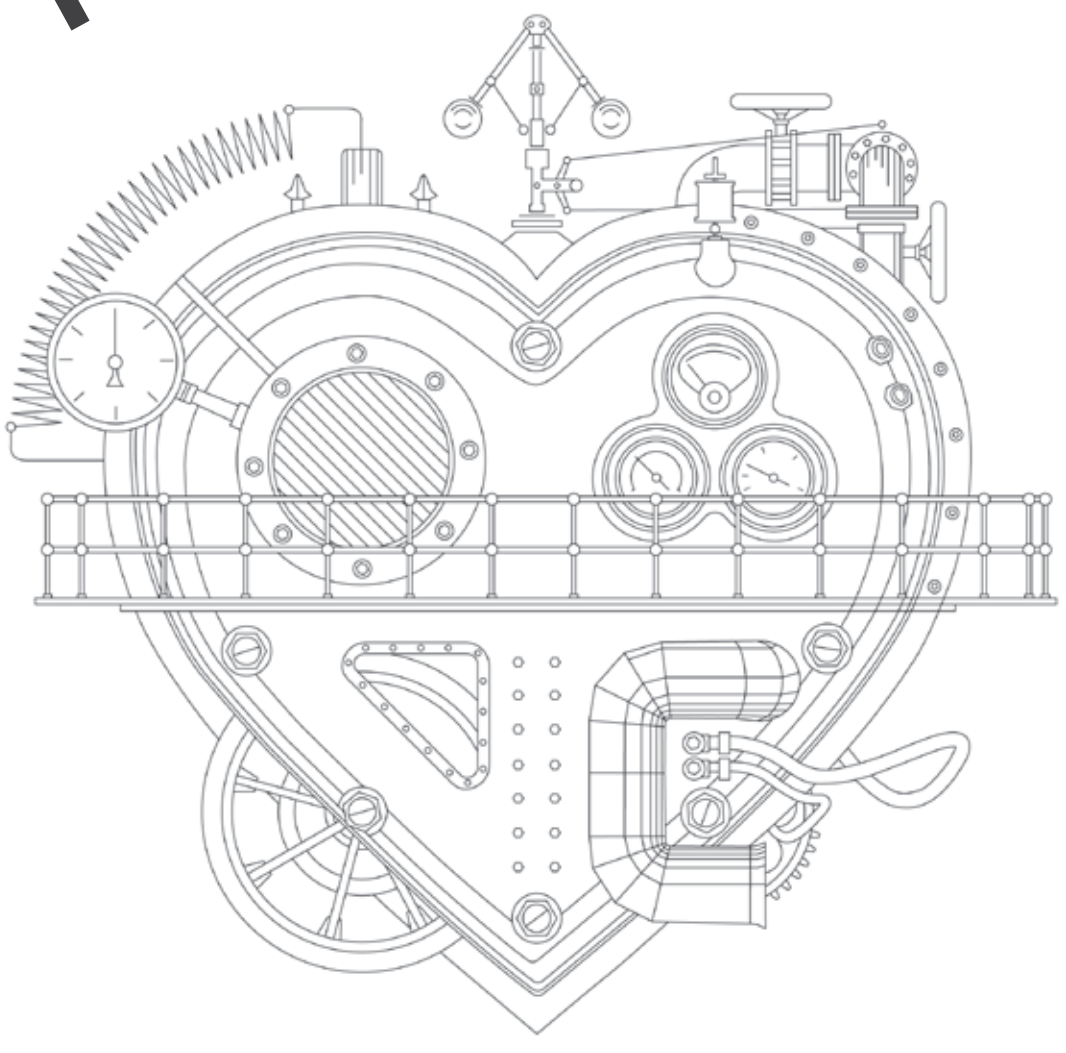

Zabawa polega na odnajdywaniu i wykreślaniu ukrytych w diagramie słów podanych poniżej w przypadkowej kolejności. Wyrazy są umieszczone w kolumnach, wierszach i skośnie, także wspak. Litery, które nie zostaną wykreślone, czytane w kolejności występowania rzędami, utworzą rozwiązanie – hasło.

M	O	T	A	K	R	A	W	O	N	S
K	O	Ł	O	W	R	O	T	E	K	N
R	O	O	W	E	I	K	D	R	A	U
O	A	C	C	Ł	A	L	Ę	Ó	N	C
S	S	N	A	N	C	C	K	Z	W	I
N	A	N	I	A	A	E	L	W	A	E
O	D	N	O	R	M	U	W	I	Z	E
S	A	W	K	W	Ą	T	E	K	F	U
M	F	A	R	B	A	D	Y	W	A	N

snowarka, kołowrotek, snucie, kanwa, wzór, wełna, owca, tło, krosno, wilk, cewka
rondo, kwas, wątek, filc, farba, dywan, tkanina, koc, skręcarka, osnowa

Hasło:

REDAKCJA WYSTAWNIKA

WYDAWCA:
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 822 06 56
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY: Iwona Purzycka
REDAKTOR NUMERU: Wioletta Stysińska
KOREKTA: Rafał Idzik
MATERIAŁ ILUSTRACYJNY: zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, materiały prasowe NFJ, materiały promocyjne Święta Szlaku Zabytków Techniki oraz fotografie z archiwów artystów

FOTOGRAFIE: Alicja Migdał-Drost
REDAKTOR TECHNICZNY: Alicja Migdał-Drost
PROJEKT GRAFICZNY: Paweł Kenig
DRUK: Drukarnia Dimograf
NAKŁAD: 3000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl